Nr 264 Niedziela 18 listopada (1 grudnja) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30 kop.**, przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

S. ✝ P.

Przemysław Janiszowski

przeżywszy lat 21, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł dnia 12 (25) listopada 1907 r. w Zakopanem, o czem zbolała matka i brat zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych prosząc o westchnienie do Boga.

Pogrzeb odbył się dnia 15 (28) listopada w Zakopanem.

4183r

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. Duwan-Torcowa.

Dziś, dnia 18-go listopada, przedstawienie odczyt, preleg. Steszenko, temat: „**Bohater**" i „**Ubóstwo nie plami**", kom. w 3-ch akt. Ostrowskiego, wieczorem: „**Taniec siedmiu okryć**" i „**Pyłek drzewa rajskiego**". — Dnia 19-go listopada, „**Przebudzenie się wiosny**". — Dnia 20-go listopada, przedstawienia nie będzie. Dnia 21-go listopada, w południe, po cenach zniżonych: „**Uriel Akosta**", wieczorem: „**O pewnym błaźnie**".— Dnia 22-go listopada: „**Wesele Zobeidy**" i „**Kobieta ze sztyletem**". — Dnia 23-go listopada, benefis p. Dagmarowa: „**Orlątko**". W próbach: „**Intermezzo**", kom. w 3-ch akt. Sznitzlera, „**Ładniutka**" Najdienowa, „**Talizman**" Fulda, „**Róże**" Sudermana i „**Zaczarowane koło**" Rydla.

Administrator: W. Bołchowskoj.

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya S. Brykina.

Dziś, dnia 18-go listopada, dwa przedstawienia, w południe po cenach zniżonych, op.: 1) „**Chołka**", 2) „**Cyrulik Sewilski**", uczestniczą pp.: De-Ribas, Szmidt, Delmas; pp.: Dolinin, Zielinski, Tichonow, Disnienko. Początek o g. 12 i pół po poł., wieczorem po cenach zwyczajnych, op.: „**Dama Pikowa**", uczestniczą pp.: Kalinowska, Niegina, Skibicka, Czaplińska; pp.: Oreszkiewicz, Andrejew, Sokolski. Początek o g. 7 i pół wiecz.—W poniedziałek, d. 19-go listopada, op.: „**Aida**". — Dnia 21-go listopada, dwa przedstawienia po cenach dostępnych w południe, op.: „**Sniegurocczka**", wieczorem, po cenach zwyczajnych, op.: „**Cesarz cieśla**".

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO. (Kreszczatik 15. Telefon Nr 13).
Operetka rosyjska, dyrekc. **A. A. Tonni i N. I. Werroni**, reżyseruje

M. DMITRIJEW.

Dziś, dnia 18-go listopada nadzwyczaj ciekawe przedstawienie świąteczne:

„Gejsza", operetka,

uczestniczy cała trupa, podrzędne role wykonają pierwszorzędni artyści. Po przedstawieniu wielki koncert „divertissement", **balet! Cygańskie romanse!** Szczegóły w programach. Ceny miejsc od 42 kop. do 4 rb. 80 k. Uczniowskie 62 k. — Jutro, dnia 19-go listopada, 1-szy raz operetka „**Bandyci**", muzyka Offenbacha. — Dnia 20-go listopada przedstawienia nie będzie. —W środę, dnia 21-go listopada, „**Wesoła wdówka**", po przedstawieniu rozpocznie się wielki „**Bal maskowy**". Osoby, które kupiły bilety do pierwszych ośmiu rzędów (1—158), zechcą zajeżdżać od strony ul. Instytuckiej. Bilety sprzedaje codziennie kasa teatru od g. 10—2 i od g. 5-ej do ukończenia przedstawienia. 4167-„-8

Cyrk

Dziś, dnia 18-go listopada, wielkie przedstawienie świąteczne w 8-ch oddziałach, uczestniczy cała trupa.

Po raz 1-szy w Kijowie, żywy człowiek pod automobilem.

Duży automobil (87 pud. wagi) z pasażerami, ma przejechać atletę **Risbachera**. W oddziale 3-cim walka francuska: 1) Ali-Abduła i Risbacher, 2) Popławski i Kulikowski, 3) Romo i Larson. 3309-„-45

70% oszczędności.

Akc. Tow. Warszawskiej Fabryki Lamp elektrycznych w Warszawie

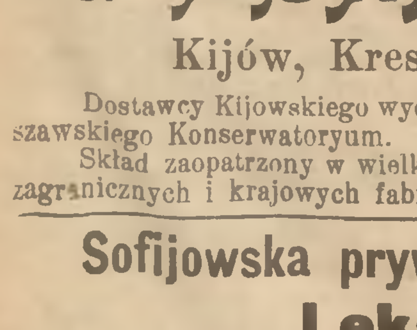
„Cyrkonowa" lampka żarowa

Wyłączna sprzedaż **T. MŁOSZEWSKI i S-ka**

Kijów, Puszkińska 11 b. 3954-10-3

KRESZCZATIK Nr 36, wprost Luterańskiej

Witograf A. Mianowskiego



Nagrodzony na wystawie powszechnej w Wiedniu 1907 r. **krzyżem honorowym i wielkim złotym medalem.** Od soboty d. 17 do 24 list. 1907 r. Oryginalny obraz sensacyjny. **Obrazy wszystkie nowe. Piraci**, d. w 16 obr. **W obliczu śmierci czyli tryumf prawdy**, dr. w 18 obr. **Twoja żona oszukuje nas** (bardzo wesołe). **Proszek od swędzenia** (mad. kom.) **Grzeczny jegomość. Oszukany lecz zadowolony** i wiele in. now. obraz. **Bezpłatnie** ostatnie gośc. występy słynnych na całym świecie liliputek 3-ch sióstr księżniczek. W sali foyer koncertuje sławny pianista p. Fischer. Przedst. trwa od g. 4 pp. do g. 12 w nocy, w niedzielę od o g. 12 w poł. do g. 12 w nocy.

Skład fortepianów, pianin i fisharmonii

I. KERNTOPF i Syn

Kijów, Kreszczatik 33. Telef. 809.

Dostawcy Kijowskiego wydz. Cesarskiego Towarzystwa Muzycznego i Warszawskiego Konserwatoryum.
Skład zaopatrzony w wielki wybór instrumentów **pierwszorzędnych** zagranicznych i krajowych fabryk. 3289—„—19

Sofijowska prywatna lecznica

Lekarzy specyalistów

Sofijowska Nr 21, Telefon 1063, przyjmuje stałych chorych (z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych). Przy lecznicy codziennie od 9-ej r. do 4-ej po południu ambulatoryum dla chorych przychodzących, za opłatą 50 kop. od osoby. Elektroterapia, konsylia, analizy, badanie zdrowia mamek, usługi, masaż, szczepienie ospy. 2056—100—41

„The Express Bio"

Kreszczatik Nr 25. wprost poczty.

Ali-Baba czyli 40 rozbójników. Wielka bardzo ładna feerya w kolorach. **Dramat z życia artystów.** Nadzwyczaj ciekawy obraz w kolorach. **Sprzeniewierzenie i pokuta kasyera.** Rozczulający melodramat w 15-tu obrazach. **Wiedźma-wróżka.** Obrazek z życia. **Święto w Japonii. Twoja żona nas oszukuje. Pan w roli pokojówki**, bardzo komiczne.

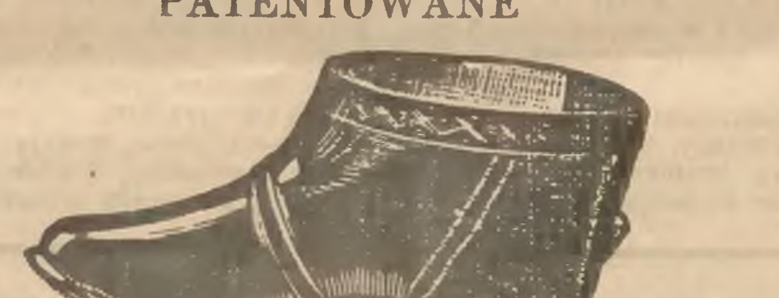
Podczas demonstrowania obrazów przygrywa orkiestra, złożona z 10 muzykantów. Śpiewa p. De-Carlo. Początek seansów o g. 5-ej po poł., w niedzielę i święta o g. 12-ej po poł., koniec o godz. 12-ej w nocy. 4192r



KALOSZE

PROWODNIK

PATENTOWANE



NAJPIERWSZE W ŚWIECIE POD WZGLĘDEM TRWAŁOŚCI, DOBROCI i ELEGANCYI FASONÓW.

FIRMA BEZWARUNKOWO RĘCZY ZA NIEPOROWNANĄ TRWAŁOŚĆ KAŻDEJ PARY. 3145-35-22

SUPERFOSFATY mineralne i kostne.

zawierające kwasu fosforowego 20—22% i 16—18%. Fabryk: Łowicz, Mühlgraben, Strzemieszyce, Kielce, Będziny, Odeskiej i Tentelowskiej.

SPRZEDAŻ w Południowo-Rosyjskim Syndykacie Rolniczym, Kijów, Bulwarna 9. Telefon 307. Obrachunek według analizy Laboratoryum Syndykatu. 8907 10 4

W sobotę, d. 24 listopada w Sali Klubu „Ogniwo",

odbędzie się wieczór tańcujący

na rzecz Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich w Kijowie.

Początek o godz. 9-ej wiecz. Bilety w cenie 3 rb. 10 k. pojedyńcze i 6 rb 30 k. familijne są do nabycia u gospodarzy lub w klubie „Ogniwo" i w czytelni p. Oleckiej, Funduklejewska 26. 4102-5-3



CIEPŁE

kurtki, kalesony, koszule profesora Jägera, kołdry, pledy, chustki, czapki, szlafroki, kurtki, kamizelki, bluzki, halki, rękawiczki, skarpetki, pończochy, kamasze, pasy brzuszne, baszłyki. Petersburska fabryka bielizny i krawatów, R. M. Herszmana. Prorezna 2. Telefon 28?. Wykonywanie obstalunków. Przeróbki i znaczenie bielizny. Ceny stałe. 4087-„-2

Naznaczone na d. 18 listopada 1907 r. w sali Polskiego Klubu „Ogniwo" (Kreszczatik Nr 1)

walne zebranie parafian

kijowskiego kościoła, w celu omówienia spraw, dotyczących parafii, odbędzie się za zezwoleniem władz dyecezyalnych i administracyjnych w niedzielę, d. **25 listopada 1907 r.** w tymże lokalu **o g. 2 po poł.** Na zebranie to proboszcz i organizatorowie tegoż niniejszem zapraszają wszystkich interesujących się sprawami parafii.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4159r

REMIZA

Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki**, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi**. R529—„—1

Ceny umiarkowane.

Lekcye śpiewu podług metody prof. Ewerardi udziela Dziewiałtowska-Gintowt. Mała-Podwalna 14 m. 5, przyjmuje od 1—3 9. 317-„6-5

Samodzielny buchalter koresp., samotny, ukończ. 6 klas realn. i kursa handl. w Warszawie, zna pol., ros. prakt., franc. i niem. teoret. z 9 let. prakt., branży handl. fabr. i majątk. zaraz lub od 1 stycznia 1908 r. pragnie zmienić posadę, w mieście lub na wyjazd. Posiada rekomend.. Oferty proszę adres.: Adm. „Dzien. Kij.", sub. „**N. G. B**". 4170—4—2

„Hotel Stamary" **Zakopane.** Centralne ogrzewanie. Łazienki. Kanalizacya. Urządzenie i kuchnia pierwszorzędne. Pokoje en pension od rb. 3.50—6 rb. 8595 6 6

Ogierów para, skarogniadych kłusaków, eleganckich, rączych, przyprowadzonych ze stadniny. Lewandowska 23 (Peczersk) zapytać furmana. 4181-3-1

Dziś

otwarcie wystawy ptaków.
Kreszczatik Nr 41.
4202r

Loterya srebrna na rzecz **T-wa dostarczania pracy inteligentnym kobietom** Przedmioty wyrobu fabryki **I. Marszaka** Bilety są do sprzedania w **Biurze Towarzystwa**, M.-Żytomierska 6, w sklepie **Olszewicz i Kern**, Kreszczatik 5, oraz w domu bankierskim **Fajngolda**, Kreszczatik 28. 4201—„—1

Rolnik samotny, 42 letni, od trzech lat przebywający w Rosyi, a przedtem 15 lat zarządzający samodzielnie większym majątkiem w Prusach, poszukuje zaraz posady zarządzającego majątkiem lub lasem. W. Grabski, pocz. Homel, gub. Mohylewska, skrzynka pocztowa Nr 28. 4059-6-6

KRAWIEC DAMSKI

A. MENDELEW

Kreszczatik Nr 10, wejście front.
Przyjmuje zamówienia damskich okryć po cenach dostępnych. 8938

OZDOBY DEKADENCKIE

i nowe czcionki **„MODERNE"** otrzymano

w Introligatorni Warszawskiej

Kreszcz. 36, w podwórzu, gdzie apteka Marcińczyka.

ZAMÓWIENIA ZAŁATW. SZYBKO I TANIO

Dr Czerniak. **W. Żytomierska Nr 16**, od g. 9—12 i od 5—8, kob. od g. 1—2. Syfil., wen., skórn. niem. płciow. i włos. **Specyal. wodo elektrolecz. gabinet**, (natryski, wanny) dla syst. kurac. różn. objaw. **niem. płciow.** Specyal. gabin. dla **kurac. rtęciowej i wan. siarcz. Specyal. gabin. kurac. świetl.** (Finzen. wan. świetl.), **Röntgen. Radium. Masaż twarzy.** Analizy. 2107-„-1

Zakład ogrodniczy

Edmunda Kristera

w Kijowie, przedmieście Kureniówka, d. własny, sklep **ul. Kreszczatik Nr 23** naprzec. Grand-Hotelu, poleca Szanownej Publiczności ze swoich obszernych szkółek drzewka i krzaki owocowe i ozdobne, także holenderskie kwiatowe cebulki ogrodowe, wszelkie narzędzia i t. p. **Cenniki na zapotrzebowanie wysyłają się bezpłatnie.** 3550

Bławatny Magazyn

D. ALEKSIENKO

Prorezna, pierwszy magazyn od Kreszczatiku, obok cukierni «George'a». Otrzymano ostatnie nowości jesiennego i zimowego sezonu. Wielki wybór rosyjskich i zagraniczn. jedwabn., wełnian. sukiennych i bawełnianych materyałów

Deklaracya rządowa.

Deklaracya rządowa, odczytana na posiedzeniu Dumy 16 listopada, da się z łatwością podzielić na dwie logiczne części frazesem o „tych trwałych, założonych w ten sposób podstawach“, na których rząd proponuje Dumie oprzeć dalszą pracę reformatorską, poczem wylicza w dalszym ciągu takie konkretne zadania, jak rozszerzenie samorządu, rozwój oświaty, opieka nad niezdolnymi do pracy robotnikami i t. d.

Nas interesują przedewszystkiem owe „podstawy“, na których rząd ma zamiar oprzeć swą wspólną z trzecią Dumą pracę prawodawczą.

Ta część deklaracyi rozpoczyna się od zastrzeżenia, że warunki obecne, od chwili deklaracyi rządu w drugiej Dumie „nie pozostały bez zmiany“. Zmiana ta zniewala prezesa rady ministrów do podkreślenia na pierwszem miejscu konieczności zwalczania anarchii. W tym celu rząd uważa za konieczne posiadać stosowne narzędzia w osobie urzędników, wolnych od wszelkich pokus wprowadzania w życie swych osobistych poglądów politycznych, w tym samym celu zamierza rząd wprowadzić karność i porządek w szkołach.

Jak zwykle, największą troską rządu jest stan ekonomiczny ludności wiejskiej. Do tego celu zamierza on dążyć takimi środkami, które niegwałcąc prawa własności, dałyby włościaninowi możność stać się drobnym właścicielem ziemskim.

Sądy miejscowe mają również uledz reformom, w związku z nimi zapowiada deklaracya projekt prawa o nietykalności osobistej.

Na „niektórych kresach“ ma być wprowadzony samorząd, „przystosowany do typu, projektowanego w guberniach centralnych“.

Cały szereg projektów natury zasadniczej, „określających te drogi, jakiemi ma kroczyć urzeczywistnienie nadanych ludności przez manifesty Najwyższe praw“, ma również przedłożyć Dumie rząd p. Stołypina.

Taki jest obecny program rządowy.

Jeżeli porównamy go z programem, przedłożonym drugiej Dumie w dniu 6 marca, zobaczymy, że owa „zmiana warunków spowodowała cały szereg zmian zasadniczych w stanowisku rządowem.“

Dotyczy to przedewszystkiem losów manifestu 17 października. W dniu 16 listopada pierwszy minister już nie mówi o „ujęciu w normy prawa zasad obwieszczonych w manifeście 17 października“. Zamiast tego znajdujemy orzeczenie ogólnikowe o „urzeczywistnieniu praw, zapowiedzianych w manifestach najwyższych“.

Zamiast szeroko omawianych w deklaracyi d. 6 marca zasad tolerancyi religijnej, znajdujemy w tekście d. 16 listopada zapowiedź rządu, że „będzie on popierał wszelkie zarządzenia, mające na celu dobro kościoła panującego i stanu duchownego“.

Zamiast szczegółowego projektu reformy sądowej — projekt oczyszczenia sądu z żywiołów, zamierzających prowadzić politykę osobistą.

Taka jest przestrzeń, dzieląca deklaracyę d. 16 listopada od deklaracyi 6 marca.

Pomimo znacznej krótkości, znajdujemy w niej z łatwością cały szereg czynników, świadczących wymownie o tem, że przestrzeń dzieląca obie deklaracye nie jest mniejszą, niż przestrzeń od 17 października 1905 do 3 czerwca 1907 roku.

Przegląd polityczny.

Wywłaszczenie w Prusach.—Skutki anarchicznego ustawodawstwa przeciw własności prywatnej.—Anarchia w Portugalii. — Sprzeczne wiadomości z Lizbony.—Dyktatura i rewolucya.

Wywłaszczenie. To słowo padło z wysokości tronu. Król pruski w mowie tronowej, odczytanej d. 27 listopada r. b. w sejmie pruskim oznajmił, że dotychczasowe ustawodawcze prawa nie wystarczają dla skutecznej ochrony i podtrzymania ludności niemieckiej w prowincyach wschodnich pruskich i dlatego rząd zmuszony jest do żądania rozszerzenia tych pełnomocnictw. Równocześnie kanclerz państwa niemieckiego i prezydent ministrów w Prusach, ks. Bülow, złożył w sejmie projekt rządowy o wywłaszczeniu polskiej własności ziemskiej i w długiej mowie uzasadnił potrzebę wyjątkowych wobec Polaków ustaw.

Tak więc, co przez długie lata zapowiadali hakatyści, czemu nikt z rozsądnych polityków wiary dać nie chciał, stało się faktem dokonanym. Rząd pruski wkroczył na drogę gwałtu, jakiego niema przykładu w historyi świata cywilizowanego. Tylko najciemniejsze karty historyi barbarzyństwa mogłyby dostarczyć analogii obecnego postępowania rządu pruskiego. Najświętsze prawa podeptane, najistotniejsze zasady sprawiedliwości zburzone, podstawy cywilizacyi i etyki wywrócone.

Ks. Bülow chwalił się, że wstępuje na drogę, przez Bismarcka mu wskazaną, i zapowiedział, że zdecydowany jest prowadzić dalej politykę Bismarcka. Dzisiejszy kanclerz nie rozumie jak małym jest w porównaniu ze swym wielkim poprzednikiem. Niezawodnie Bismarck wymyślił hakatę i pierwszy użył gwałtu w polityce, którym posługiwał się stale jako narzędziem władzy. Ale nawet Bismarck, ten wielki historyczny wróg narodu polskiego, to uosobienie zła i przewrotności w polityce, „der grosse Hasser“ nie odważył się na użycie wywłaszczenia w interesie narodowym, które się wydaje ks. Bülowowi tak prostym środkiem, jak wywłaszczenie gruntów pod budowę kolei. Bismarck bowiem wiedział, że dziś użyty w interesie narodowym niemieckim, jutro może być system wywłaszczenia użyty w interesie politycznym i społecznym.

Ks Bülow pokazuje drogę socyalistom niemieckim — może być przekonanym, że kiedy przyjdą do władzy—a to przecież niemożliwem nie jest — użyją go przeciw junkrom pruskim i wielkiej własności niemieckiej, która dziś jako klasa agraryuszy wyzyskuje robotnika i przyczynia się głównie swą polityką ceł zbożowych do wytworzenia nieznośnej drożyzny w miastach niemieckich.

Kanclerz niemiecki posługiwał się argumentem, który w ustach opozycyi socyalno-demokratycznej zwrócić się musi przeciw wszelkiej własności ziemskiej. A wtedy socyalna demokracya słusznie się powołać będzie mogła na autorytet kanclerza państwa, który do polityki pierwszy wprowadził wywłaszczenie. Chwilę obecną w sejmie pruskim uważamy za niezwykle doniosłą, za historyczną. Rozstrzygają się bowiem nie tylko losy polskiej ziemi, ale wogóle losy własności ziemskiej. Wyłom, jaki kanclerz niemiecki uczynił w prawnej zasadzie, nienaruszalnej własności, nie da się już niczem naprawić. I musi przyjść logiczna konsekwencya teoryi ks. Bülowa. Ale ta z pewnością nie będzie po myśli kanclerza niemieckiego, który z dumą o sobie powiada, że chce być „agrarnym kanclerzem“, ani jego przyjaciół, junkrów nadłabskich. Wspaniałym będzie moment, kiedy większość konserwatywna sejmu pruskiego uchwalać będzie zniesienie prawa własności—na dziś przeciw Polakom — jutro przeciw wszystkim niemieckim właścicielom ziemi. Książę Bülow rozumie, że przedłożenie jego spotka się z opozycyą, a może natrafi na opór Niemców—agraryuszy. Rozumiejąc to, apeluje do ich własnego instynktu samozachowawczego. Ten instynkt musiałby im powiedzieć, że kanclerz niemiecki jest szulerem politycznym, który w nienawiści do Polaków stawia na kartę zasadę własności wogóle. Instynk samozachowawczy Niemców może ich uchronić przed polityką anarchisty w urzędzie kanclerskim, który, za cenę przewrotu obecnego porządku społecznego, chce zwalczać Polaków. Projekt Bülowa będzie jednak uchwalony, gdyż natura służalcza Niemców nic pozwala im oprzeć się władzy nawet wtedy, gdy ta władza podkopuje wszelkie prawa boskie i ludzkie i prowadzi ich do anarchii.

Prusy Wilhelma II prowadzone przez ks. Bülowa, wchodzą na drogę eksperymentu, który może skończyć się tragicznie. Do jakich czynów popchnąć może rozpacz i poczucie krzywdy u całej masy wielomilionowego narodu, wyzutego z wszelkich praw, tego dziś przewidzieć nie można.

Przyszły historyk rewolucyi niemieckiej będzie musiał zapisać dzień 27 listopada 1907 r., jako jedną z wielu przyczyn głęboko nurtujących prądów, które w danym wypadku będą musiały zwrócić się przeciw anarchii państwowej, uprawianej przez rząd, kamarylę, rycerzy przemysłu i bohaterów procesów na tle seksualnym.

* *

Czy to już rewolucya? czy tylko przygotowanie do zmiany obecnej formy rządu? Z wiadomości, które drogą na Paryż przedostają się z Portugalii wynika, że się tam zanosi na krwawe wypadki. Rząd dyktatora Yoao Franco i króla despotycznego Don Carlosa, który samowolnie zawiesił konstytucyę, usunął parlament i od 16 miesięcy rządzi bez kontroli, liczył przedewszystkiem na armię. Obecnie okazuje się, że armia nie znajduje się w obozie królewskim. Wiadomości z Lizbony są skąpe, policya dyktatora zamknęła telegraficzne urzędy, strzeże telefonów, rewiduje listy i posyłki i nie dopuszcza prawdziwych wiadomości. Ale dziś niema już kraju, w którymby argusowe oczy policyi mogły skutecznie ukryć fakty przed oczyma Europy. Otóż od tygodnia krążą wiadomości, że Portugalia stoi przed wybuchem rewolucyi. Najpierwsi dygnitarze państwa, członkowie izby posłów i izby panów przechodzą do obozu republikańskiego. Następca tronu Don Luiz Filippe, książe Braganza, powróciwszy z podróży inspekcyjnej po koloniach portugalskich w Afryce, widząc na co się zanosi w kraju, wezwał króla—ojca swego Don Carlosa, aby złożył koronę.

Za ten akt odwagi, w interesie dynastyi podjęty, został Don Luiz Filippe wygnany i w zamku Villa Vicosa w pobliżu granicy hiszpańskiej internowany.

A tymczasem na ulicach Lizbony pękają bomby, krew się leje. Finanse państwa zrujnowane, bank państwa zupełnie wyczerpany, źródła dochodów państwowych wskutek niekorzystnego stanu gospodarstwa społecznego osłabione, nie są w stanie pokryć niezbędnych wydatków; nawet armia rozdwojona, aresztowania buntujących się oficerów trwają wciąż, rewolucyjny duch ogarnia cały naród, dostaje się do armii. Portugalia ma dość już rządów dyktatorskich. Podnoszą się głosy, żądające złożenia z tronu panującego domu Braganza. Republikańska partya rośnie z każdym, dniem a na jej czele stoi przywódzca dyssydentów Jose d'Alpoim, energiczny i nieustraszony obrońca praw narodowych.

Tak przedstawia się rzecz na podstawie informacyi pism francuskich. A tymczasem ambasador portugalski w Berlinie ogłasza komunikat urzędowy, że te wszystkie wiadomości są albo nieprawdziwe, albo przesadzone, a w Portugalii wszystko jest na najlepszej drodze. Ale my znamy wartość urzędowych komunikatów. **W.**

Sprawy polskie.

—(-)—

Socyaliści o prawach antypolskich.

Kongres socyalistyczny w Berlinie uchwalił poniższe potępienie polityki antypolskiej Prus:

„Drugi zjazd partyjny socyalnej demokracyi pruskiej potępia stanowczo nierozumną i barbarzyńską politykę przeciwpolską rządu pruskiego i wyraża ludności polskiej Prus w sprawiedliwej jej walce o prawa narodowe zupełną sympatyę. Zjazd partyjny jest jednakże przekonany, że Polacy tylko wtenczas uzyskają swoje prawa, jeżeli na miejsce systemu trójklasowego stanie powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania do sejmu, o które jedynie socyalna demokracya walczy. Zjazd partyjny wzywa więc polski proletaryat w Prusach, aby tak we własnym interesie, jak w interesie walki o narodowe i obywatelskie prawa swoje wstąpił do partyi socyalno-demokratycznej.“

Biuro prasowe polskie.

Biuro prasowo-informacyjne rady narodowej w Paryżu (*Agence polonaise de Presse*) przeniosło się do własnego lokalu: Rue de Rennes 45.

Jak wiadomo, Biuro to utworzono w tym celu, aby informować wiarogodnie prasę zagraniczną o sprawach dotyczących Polski. Biuro zdobyło sobie uznanie za granicą przedewszystkiem przez wydanie broszury francuskiej p. t. „L'école prussienne“. Dowodem tego uznania za granicą jest list, udzielony niedawno przez p. Anatola Leroy Beaulieu biuru. Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby w lokalu biura znajdowały się ważniejsze wydawnictwa polskie (mapy, ilustracye, książki), których wydawcy daliby się poznać cudzoziemcom, zwiedzającym biuro. Pożądane byłoby również, aby która z firm krajowych podjęła się np. dostarczenia biuru mebli w stylu zakopiańskim i w ten sposób przyczyniła do rozpowszechnienia znajomości naszych wyrobów za granicą. Wszystkie takie wyroby dane byłyby tylko w depozyt biuru i na żądanie byłyby w każdej chwili zwrócone właścicielom.

W sprawie tej, jak również we wszystkich innych, związanych z biurem paryskiem, należy zwracać się do lwowskiego biura rady narodowej: ulica Karola Ludwika nr 1, lub bezpośrednio do biura paryskiego.

Z prasy polskiej.

—)(—

Przeciwko wywłaszczycielom. Z powodu uchwalenia przez sejm pruski ustawy o wywłaszczeniu krakowska „N. Reforma“ drukuje następujące wezwanie:

„Stoimy wobec okropnego, niesłychanego w dziejach, dzikiego zamachu na przyrodzone prawa naszego narodu w zaborze pruskim. Tylko dlatego, że jesteśmy słabsi, rzucają się na nas, z krwiożerczością dzikich zwierząt, reprezentanci rządu pruskiego.

Jest rzeczą niesłychaną, aby mąż stanu, kanclerz potężnego państwa europejskiego, miał odwagę na trybunie parlamentarnej zdeptać najwznioślejsze ideały ludzkości, sponiewierać te hasła, w których obronie tyle przelano krwi, a które uświęciła i nietykalnemi uczyniła konstytucya wszystkich narodów i krajów.

Nie prawo narodu polskiego zostało brutalnie zdeptane przez ks. Bülowa i rząd pruski, ale prawo ludzkości całej, prawo do życia i działania zbiorowości narodowej i jednostki — człowieka.

Ks. Bülow rzucił obelgę całej cywilizacyi, całej ludzkości, która ma prawo upomnieć się o swoją własność, o to, co wywalczyła i okupiła potokami krwi, wysiłkami całych pokoleń i najszlachetniejszych swoich przedstawicieli. Milionowy lud wyrzucać się ma z jego prastarych sadyb, odebrać mu mają sposób do życia, możność odzywania się publicznie w ojczystym języku.

Niemcy wstydzić się powinni tej teraźniejszości,—oni, którym przeszłość inne przekazała tradycye, oni, którzy także za wolność tyle ponieśli ofiar. Czy świat cywilizowany upomni się o swoją duchową własność, po którą sięgła bandycka ręka nad Spreą — zobaczymy. Ale my, bezpośrednio zagrożeni, musimy znaleść wyraz na wyrażenie naszej opinii. Musimy reagować na rozbój, musimy się bronić. Tak źle nie jest,—my nie jesteśmy jeszcze pozbawieni wszystkich środków samoobrony.

A więc rzecz pierwsza:

Ani halerza na pruski towar!

Choćbyśmy w płótnianki ubierać się mieli: nie wolno nam brać pruskiego wyrobu! Na tyle energii, na tyle rozumu politycznego musimy się wreszcie zdobyć.

Kupcy polscy muszą w tej sprawie iść ręka w rękę z całym narodem. Niech zawczasu obmyślą środki. To ich obowiązek.

Powtóre wszystkie reprezentacye polskie, zacząwszy od Koła polskiego, skończywszy na radzie gminnej, w zapadłej wiosce polskiej — wszystkie instytucye, korporacye i stowarzyszenia, w polskich pozostające rękach, winny podnieść gromki głos protestu przeciw zbrodni, mającej się spełnić na naszym narodzie.

Trzeba raz nazwać po imieniu i nazwisku postępowanie narodu, który, jak żmiję jadowitą, wychowała Polska.

Tyle na razie. Będzie to dla nas sprawą najnaglejszą i najważniejszą — którą zajmować się będziemy w łączności z wszystkiemi sferami ludności polskiej.

Musimy tutaj zdobywać się na akcyę solidarną, bez względu na frakcye i stronnictwa polityczne, bez względu na stany i zawody. Naród ma działać; idzie o Polskę...

Z życia parlamentarnego.

Czy Polacy głosowali za adresem?

Korespondent „Słowa“ warszawskiego telegrafuje:

„Wobec twierdzenia „Rossiji“, że Polacy głosowali przeciwko adresowi, należy skonstatować, że oba Koła polskie wniosły i popierały w komisyi poprawkę, ale tylko Koło posłów z Królestwa zapowiedziało na pełnem zebraniu Dumy, przez usta Dmowskiego, iż wrazie odrzucenia projektowanej poprawki, głosować za drugą połową adresu nie będzie. Koło kresowe zaś postanowiło w każdym razie głosować za całym adresem. Kiedy Chomiakow oddał pod głosowanie adres, prawica i socyaliści wyszli z sali, Polacy zaś pozostali. Na wezwanie: „Kto przeciw adresowi—niech wstanie, kto za adresem—niech siedzi“ — nikt z obecnych w sali nie wstał. Na zapytanie prezesa, czy można uważać adres za jednomyślnie przyjęty, odpowiedziano gremialnie: tak! Członkowie obu Kół polskich, byli w sali podczas końcowej manifestacyi. Wszystko to dowodzi, że wszyscy Polacy faktycznie głosowali za adresem“.

Do informacyi „Słowa“ warszawskiego należy wnieść poprawkę. Koło polskie nie głosowało za adresem, bowiem Dmowski wyraźnie oświadczył:

„Jakkolwiek Koło gotowe jest przyłączyć się do pierwszej części adresu, nie może jednak głosować za częścią drugą. Dlatego Koło powstrzymuje się od głosowania nad całością adresu“.

Tak brzmi telegram „Gazety Codziennej“, potwierdza to również Agencya Petersburska, która donosi, iż przed samą formalnością głosowania Dmowski powtórzył, iż „Koło Polskie przyłącza się do części powitalnej adresu, nie może jednak przyłączyć się do części drugiej, politycznej, skoro nie przyjętą została proponowana przez Koło poprawka. Koło polskie wstrzymuje się wobec tego od głosowania“.

Oświadczenie powyższe złożył Dmowski tuż przed samem głosowaniem, nie może więc być najmniejszej wątpliwości co do stanowiska Koła w czasie samego głosowania. Oczywiście odpowiedziało Koło „nie“, a nie „tak“, jak tego chce korespondent „Słowa“ warszawskiego.

Z za kulis rozprawy adresowej.

Dzienniki rosyjskie przynoszą nam dziś bliższe szczegóły rokowań międzypartyjnych w sprawie tekstu adresu. Okazuje się, iż „październikowcy“ wykonali woltę od „samowładztwa“ do „konstytucyi“ już na samem posiedzeniu. Przed posiedzeniem październikowcy zgodzili się na wstawienie do adresu wyrazu „samowładny“ pod warunkiem jednak, że prawica nie będzie motywowała tego pojęcia, nie będzie wyjaśniała zasadniczo swych poglądów na istotę samowładztwa. Prawica warunek przyjęła. Ep. Mitrofan dotrzymał umowy w swem przemówieniu, innych jednak posłów z prawicy temperament uniósł. Po przemówieniu p. Milukowa pierwszy zerwał wędzidła umowy p. Puryszkiewicz i począł mówić o samowładztwie, jako o nieograniczonej władzy Monarchy, za nim poszli inni posłowie z prawicy.

Przed posiedzeniem wieczornem październikowcy odbyli naradę. Pod wpływem przemówień posłów z prawicy na tej naradzie wypowiedzieli się przeciwko poprawce prawicy nietylko lewi październikowcy, lecz nawet i część prawych. Większością głosów postanowiono zawrzeć blok z kadetami, jeżeli ci zgodzą się usunąć swoją poprawkę „konstytucyjny“. Kadeci zgodzili się, lecz zażądali, aby poprawka o samowładztwie była głosowaną wpierw i jeżeli ta poprawka upadnie, wtedy oni cofną swoją poprawkę. Październikowcy zgodzili się na to i blok zawarto.

Mowy posłów ze skrajnej prawicy na posiedzeniu nocnem jeszcze bardziej wzmogły opozycyę październikowców przeciw „przyjaciołom z prawicy“ i wtedy posłowi Petrowo Sołowowo polecono oświadczyć w wyrazach stanowczych, że poprawka prawicy jest „nie do przyjęcia“.

O mowie posła Dmowskiego po deklaracyi rządowej telegrafują do „Kij. Myśli“, iż Dmowski odrazu przykuł ogólną uwagę Dumy. Mówił spokojnie, nie unosząc się, dopiero w końcu mowy zapalił się. Stołypin odpowiadał Dmowskiemu ze drżeniem w głosie, gorączkując się — kilkakrotnie brakło mu słów.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Gub. podolska**. Mała liczba szpitalów ziemskich w gub. podolskiej, odznaczającej się liczną ludnością, jest przyczyną tego, że często zmuszone są one przyjmować chorych ponad normę lub zupełnie odmawiać ich przyjęcia z powodu braku miejsca. W szczególności przepełnione są chorymi następujące szpitale ziemskie: sutiski, tulczyński, mohylowski, zmeryniecki, berszadzki, winnicki i kamieniecki. Ten ostatni jest przepełniony obecnie chorymi umysłowo dla których niema miejsca w winnickim szpitalu okręgowym. Ziemstwo poczyniło starania o zwiększenie liczby łóżek w szpitalach winnickim i kamienieckim; w pierwszym o 25 łóżek. w drugim o 50 łóżek.

— **Latyczów**. Latyczowski zarząd miejski poczynił starania o pozwolenie na otwarcie w Latyczowie męskiego gimnazyum klasycznego. Na lokal gimnazyum zarząd miejski projektuje

O zaćmieniu słońca — trzy legendy.

—∞—

I.

Bajka o bogini słońca Amidzie.

(Legenda japońska).

W krainie poezyi, barw, upajających aromatów i niewiast wdzięcznych, jak kwiaty, przed laty, a może jeszcze wczora, zabawiało się dziewczę urocze jak Jutrzenka, wspaniałe, jak południe, pełne smętków i tęsknot nieodgadnionych, jak gasnące promienie zachodu. Istota piękna i bogata bezmiernie — czarowna bogini słońca — Amida — darząca światłem i ciepłem bogów i ludzi. Działo się to na mieniącym się stubarwnie śnieżnym szczycie najpiękniejszej z pięknych gór Japonii, Fuzi, tam właśnie, gdzie noga ludzka nigdy nie postała, gdyż był on zaczarowanem siedliskiem nieśmiertelnych.

Bogini śmiała się i pląsała, a dokąd się zwróciła, tam szmer podziwu i uwielbienia, tam gorące słowa miłości podążały za nią z ust otaczających ją młodych bogów. Każdy z nich kochał ją — lecz żaden nie był przez nią kochany; pyszna bogini nie znajdowała w duszy swej miejsca dla zwyczajnej miłości, ona, która ukochała tłumy. Jednakże jeden z bogów, starający się dawno o jej wzajemność, młody, gwałtowny i niecierpliwy, odważył się wśród szału zabawy porwać boginię w objęcia i złożyć pocałunek na jej purpurowych ustach...

Cisza zaległa pod wpływem śmiałego czynu..... sam bóg zląkł się swojego porywu i wypuścił z ramion promienistą, a ona z oburzenia i obrazy drżąca, ukryła się w oka mgnieniu w jaskini, wejście zawalając z wewnątrz potężnym głazem.

Zanim bogowie zdołali się opamiętać, dokoła—zaległy ciemności nieprzejrzane, przerażenie ogarnęło nieśmiertelnych. Rzucili się więc naoślep za nią tłumnie, błagając ją o powrót. ale—nadaremnie. Wówczas, widząc, że prośby nie pomogą, poczęli zwoływać się na naradę, gdyż straszną była myśl, że nigdy jej nie ujrzą więcej, że świat może w wieczystym zatonąć mroku.

Po chwili jednak, ukryta bogini usłyszała ze zdumieniem najżywszem gwar, śpiewy i weselne pląsy, jakoteż radosne wołanie: „Niepotrzebujemy cię, Amido! piękniejsza stanęła pomiędzy nami“. Wspaniała bogini nie uwierzyła i odrzekła: „Nie może być piękniejszej, a jeśli jest, pokażcie mi ją“!

Tłum ruszył w kierunku, skąd dochodził głos, gdyż przemyślni bogowie mieli już na pogotowiu jedno z tych wielkich zwierciadeł z bronzu, w kształcie wachlarza, o rączce oplatanej bambusem, polerowane i srebrzone z jednej strony, tak, że odbijało postacie wierniej, niż gładka tafla świętej rzeki Sumi-Dagawy, z drugiej zaś zdobne w misterną rzeźbę widoków i w inicyały potężniejszych bogów—zawołali więc do niej śmiało: „Wychyl się, a będziesz mogła ją zobaczyć!“ Amida szybkim ruchem odsunęła nieco głaz u wejścia i oświetliwszy sobą powierzchnię zwierciadła, ujrzała promienistą twarzyczkę. „Tak, piękna, zapewne twarz jej, lecz pokażcie mi ją całą!“ „Wychyl się więcej, a przekonasz się, czyli kłamiemy“! Bogini wychyliła się gwałtownie. Wówczas młodzi bogowie, korzystając z jasności, zawalili odłamem skały wejście do jaskini i wśród okrzyków radości uprowadzili uroczą Amidę, dumną boginię światła, a światu pogrążonemu w kirach i żałobie znów zaświtało radosne i życiodajne Słońce.

II.

Opowieść o Świętym Mikołaju.

(Legenda rusińska).

Za starodawnych czasów, póki Pan Bóg sam zajmował się ziemią, to były na świecie wielkie urodzaje. Ale gospodarstwo zaczęło męczyć bardzo Pana Boga, bo miał zawiele roboty z ludźmi, którzy się rozmnożyli, więc zdał to wszystko na Świętego Mikołaja.

Święty Mikołaj, póki był młody, pilnował również dobrze, aby deszcz i słońce dać w porę, ale jak się postarzał, to raz wraz zaczął zapominać, co—kiedy.

I tak: raz na wiosnę, przed kośbą, czekają ludziska, czekają, a tu deszczu jak niema, tak niema. Więc dalejże modlić się, a w cerkwi świece stawić, nic nie pomaga. Więc idą hurmem do Pana Boga. Wtedy Pan Bóg jeszcze po ziemi chodził, póki ziemia krzywdą i krwią ludzką, bratobójczo wylaną, tak nie spłynęła, że niema już nigdzie niezmazanego zbrodnią miejsca na oparcie stóp Boskich na ziemi.

Więc przyszli i proszą: „Panie Boże, zlituj się nad nami! daj deszczu! kośba niedługo, a niema co kosić, bo deszczu ani kropli nie było“!

Ulitował się Pan Bóg nad ludźmi i mówi: Mój Św. Mikołaju, sam dobrze nie uważasz, kiedy deszcz potrzebny, to wysłuchaj biednych ludzi i pamiętaj, że „jak budut' prosyty, to daty“. (jak będą prosić, to dać).

A św. Mikołaj był już nieco przygłuchy, więc kłania się Panu Bogu w pas i mruczy odchodząc: „Jak budut' kosyty, to daty!“ (jak będą kosić, to dać).

Ludzie uspokojeni wracają do domu. Czekają, czekają — deszczu jak nie było, tak niema. Widzą, że niema rady, więc idą choć to wykosić, co jeszcze nie zeschło.

Aż tu ledwo wyszli, jak deszcz lunie... ludziska w płacz i do Pana Boga, aż Pan Bóg sam deszcz wstrzymać musiał.

Tymczasem minęła kośba i ludzie znów dla zboża o deszcz prosili, znów się modlili, znów świece w cerkwi stawili, a deszczu niema i niema.

Idą znów z prośbą do Pana Boga. Pan Bóg woła św. Mikołaja:

— Mój św. Mikołaju, co ty z ludźmi wyrabiasz? Od miesiąca proszą już deszczu, a ty ani się zatroszczysz. Mówiłem ci: jak daty, to daty! (jak dać to dać).

A św. Mikołaj sobie, że to był przygłuchy: „Aha, jak żaty, to daty“ (jak żąć, to dać).

No i nie było znów deszczu, nie było, zboże się spaliło, posucha straszna. Więc ludzie ciągną raz jeszcze do Pana Boga (że to już drogę znali), ze skargą na św. Mikołaja, wskazują słońce, co im zboże pali, a Pan Bóg do św. Mikołaja z największą zwraca się wymówką:

— Urodzaj przepadnie, serca nie masz, ani zmiłowania. Sprzątnij mi słońce zaraz, a prędko!

Uląkł się św. Mikołaj gniewu Bożego i jak chwyci swą świtkę, jak zarzuci ją na słońce, że i całkiem się w niej schowało, a Pan Bóg na to:

— Oj, staryś ty, św. Mikołaju, ale gorączka! Ot, i zboża nie będzie — i świtka się spali!

III.

Opowiadanie o duszyczkach czyśćcowych.

(Legenda polska).

Ze słońcem od stworzenia świata różnie bywało. Bo to nic innego ino lampa niebieska, co ją Pan Bóg zapalił i nad światem nosić przykazał, aby na ziemi widno było. Nosili ją już i Aniołowie, i Święci Pańscy, i Męczennicy, że to mąk przeróżnych zwyczajni. Bo robota z onem słońcem okrutna: raz, że lampa bardzo ciężka, a pali, bo nagrzewa się co chwila gorzej, że i wytrzymać czasem trudno! no, i drogi szmat ogromny dzień w dzień z nią ujść trzeba. Słowem — męka z tym świeceniem światu straszliwa. Postanowił też Pan, że nie kto inny, jeno duszyczki czyśćcowe oną lampę świetlistą przez wieki nosić będą, za karę, że na ziemi grzesznymi uczynkami dla królestwa ciemności pracowały.

Wychodzą więc duszyczki każdego poranku i niosą lampę oną ciężką i rozżarzoną i idą długie, długie mile—hen — ponad światem, śpiewając litanię do Panny Najświętszej. A nogi im się krwawią, ręce omdlewają, a głos w piersiach zamiera.

A gdy tak koło furty niebieskiej przechodzą, to zdarzy się, kiedy niekiedy, że Najświętsza Panienka otworzy furtę i ulitowawszy się nad ich męką — pozwoli duszyczkom biednym za murem niebieskim, na jeden pacierz, zestawić swoje gorejące brzemię.

Naonczas ludzie, pracujący w polu, z nogami obolałemi, ze spracowanemi rękoma i czołami pokrytemi potem — odginają powoli karki i mówią, patrząc w niebo:

— Ot, i dusycki cyscowe za psycyną Najświętsej Panieuki odpocywają se chwilę...

Zdrowaś Maryjo,
Łaskiś pełna . . . . .

Falb.

zużytkować gmach zamkniętego w Latyczowie składu rektyfikacyjnego, o udzielenie którego już zrobiono podanie.

— **Powiat lityński.** Nabyty przez bank włościański majątek we wsi Bagrynowicach w pow. lityńskim, rozparcelowano na futory po 5 dzies. każdy.

— **Hajsyn.** Hajsyńska rada miejska wyasygnowała 300 rb. na walkę z epidemią choleryczną, w razie pojawienia się jej w Hajsynie.

— **Murafa.** W Murafie — jak donosi «Podolia»—codziennie od dn. 26 października miejscowy lekarz ziemski wykłada sanitaryuszom teoretycznie, w jaki sposób należy ratować chorych na cholerę. Następnie cały dzień trwają zajęcia praktyczne. Sanitaryusze po 5 z każdej gminy robią wielkie postępy w dziedzinie praktyki.

— **Chotów**, pow. kijowski. W nocy na d. 14 listopada, w chacie włościanina Czykalenki, człowieka niecieszącego się zbyt dobrą reputacyą, zebrała się gromadka młodzieży wiejskiej. Według zwyczaju zaczęła się pijatyka, a co zatem idzie, kłótnia i bijatyka. Wydobyto noże, pałki, topory i inna najrozmaitszą broń. Krew polała się strumieniami. W ogólnym boju jeden z bardziej krewkich, Szeludczenko, rzucił się na Wenediktowa i porąbał go formalnie toporem. Anna Wenediktowa, która rzuciła się na pomoc, również otrzymała kilka bardzo ciężkich ran. Chata Czykulenki po bójce tej stanowiła istny obraz ruiny i zniszczenia. Podłoga cała we krwi, okna i framugi były powyłamywane. Policya zmuszona była wszystkich pokaleczonych odesłać do szpitala w Budajówce. Donosi o tem «Kijewl.».

KRONIKA.

— **Tragiczny zgon.** Donoszą nam o tragicznej śmierci ś. p. Edwarda Jaroszyńskiego z Kuny, pow. hajsyńskiego. P. Edward Jaroszyński, w przejeździe przez tor kolei wązkotorowej, został najechany przez pociąg towarowy, w chwili, gdy powracał do domu. Gdy podróżni zbliżyli się do przejazdu, okazało się, że pierwsza baryera była otwarta, a druga zamknięta. Wskutek tego powóz i konie znalazły się, jakby w zatrzasku. Lokomotywa na przestrzeni czterdziestu sążni miażdżyła nieszczęśliwych podróżnych. Wraz z p. Jaroszyńskim zginął jego służący. Woźnica ocalał cudem, uchwyciwszy się za bufor lokomotywy.

— **Z Tow. Dobroczynności.** Przystępując do prac przygotowawczych, dla zamierzonego w r. b. Kiermaszu, mającego stanowić podłoże materyalnych środków Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności, panie kuratorki zwracają się za naszem pośrednictwem do szerokiego ogółu z usilną prośbą o nadsyłanie darów, bądź w pieniądzach, bądź w naturze, do biura Tow. Dobroczynności, gdzie panie kuratorki, począwszy od 24 b. m., będą przyjmowały takowe codziennie (oprócz świąt i niedzieli) w godzinach od 10 r. do 2 pp. Zeszłoroczne powodzenie i nadzwyczajne rezultaty zabiegów komitetu kiermaszowego pozwalają wierzyć, że odezwa niniejsza i w tym roku znajdzie oddźwięk w sercach ludzi, współczujących biednym naszym braciom w Chrystusie i że każdy przyczyni się do powodzenia Kiermaszu, w miarę możności. Pragnąc, by wszystkie stany połączyły się w ofiarności dla najbiedniejszych, pp. kuratorki zapewniają, że z jednakową wdzięcznością przyjmować będą, każdy najdrobniejszy nawet, bez względu, na jego wartość materyalną.

— **Z Koła kobiet Polek w Kijowie.** Zarząd Koła kobiet Polek oznajmia, że zapisy nowych członkiń przyjmują się w biurze zarządu, Luterańska Nr 6 m. 15, w lokalu p. J. Orłowskiej, co dziennie od godz. 12—2 i u kierowniczek poszczególnych sekcyi we wtorki i piątki. Do sekcyi samokształcenia u p. Żukiewiczowej, ul. Funduklejowska Nr 26 od godz. 5—7, do sekcyi wychowawczej u p. Toporzewskiej, Michałowski zaułek Nr 20 od godz. 4 — o, do sekcyi ekonomicznej u p. Kerntopfowej, Kreszczatik Nr 35 od godz. 2—4, do sekcyi pracy kulturalnej nad ludem miejskim u p. Czachórskiej, Lwowska Nr 2, od godz. 3 -6. Zapisy do sekcyi pracy kulturalnej nad ludem wiejskim przyjmuje p. R. Chojecka; adres pocztowy, Fastów, gub. kijowska, wieś Hołaki.

— **Ze Związku równouprawnienia kobiet polskich.** Inicyatorki Związku otrzymały wiadomość do warszawskiego Związku równouprawnienia kobiet, że sprawa ulegalizowania filii kijowskiej jest na dobrej drodze i można się spodziewać, że zarząd Związku nie napotka żadnych trudności. Ulegalizowanie ma nastąpić w tych dniach i po otrzymaniu jej, do Kijowa przyjedzie delegatka warszawskiego Związku, która przyjmie udział w urządzeniu zebrania organizacyjnego. Tymczasem osoby, zajmujące się utworzeniem filii kijowskiej, zajęły się szczegółowem opracowaniem organizacyi wewnętrznej stowarzyszenia. Związek będzie posiadał 4 komisye: finansową, pedagogiczną, dyskusyjną i odczytową. Nazwy pierwszych dwóch komisyi w zupełności określają ich działalność. Do komisyi dyskusyjnej będzie należało przyjmowanie referatów i umieszczanie ich na porządku dziennym zebrań, wyznaczanie oponentów etc. Komisya odczytowa ma za zadanie urządzanie odczytów i prelekcyi. Komisye będą się komunikowały z zarządem za pośrednictwem prezesek, wybranych z pomiędzy członków komisyi.

— **Sprostowanie.** W numerze 259 pisma naszego umieszczoną była wiadomość o tem, że Kijowskie T-wo Dobroczynności (rosyjskie) sprzedawało na jednym z rynków kijowskich źle wypieczony chleb.

Kancelarya gubernatora kijowskiego powiadomiła nas, że wdrożone w sprawie powyższej śledztwo wykazało, że chociaż dnia 11-go b. m. na rynku Halickim rzeczywiście rozprzedano około 20 pudów chleba, zawierającego 46% wody, jednak chleb ten był wypieczony w piekarni miejskich zakładów dobroczynnych imienia M. Dechtierowa i Kijowskie T-wo Dobroczynności (rosyjskie) ze sprzedażą tą nic nie ma wspólnego, co niniejszem prostujemy.

— **Kijowskie Towarzystwo miłośników przyrody** otwiera dzisiaj, t. j. dn. 18 listopada r. b., wystawę hodowli drobiu i gołębi (Kreszczatik Nr 41, wprost ul. Funduklejowskiej). Wystawa trwać będzie od dn. 18 do dn. 25 listopada, otwarta codziennie od 10—6 wieczorem. W niedzielę grać będzie orkiestra muzyki wojskowej. Członkowie, którzy otrzymali bilet członkowski, mają bezpłatny wstęp na wystawę.

— **Zarząd kijowskiego Towarzystwa miłośników przyrody** zawiadamia swych członków, iż dn. 21 listopada, t. j. we środę, i w niedzielę dn. 25 listopada r. b. o godz. 12 w południe odbędą się walne zgromadzenia w lokalu wystawy hodowli ptactwa na Kreszczatiku d. Nr 41 wprost ul. Funduklejowskiej.

Porządek dzienny zgromadzenia środowego:

1) Ł. Pawłowska. O włościańskiej hodowli drobiu w Kijowie.

2) A. Blizner. O rosyjskich gołębiach—turmanach.

3) Pogawędka w kwestyi hodowli drobiu i gołębi.

Porządek dzienny zgromadzenia niedzielnego:

1) Ł. Pawłowska. O nośnych gatunkach kur.

2) W. Artobolewski. Skrzydlate drapieżniki i ich rola w ekonomii przyrody.

3) Pogawędka w kwestyi hodowli drobiu i gołębi.

— **Z uniwersytetu.** Pomimo wywieszonej w uniwersytecie i wydrukowanej w pismach odezwy rektora do studentów, nawołującej ich do powstrzymania się od rozruchów, wczoraj w południe w XV-ej auli uniwersyteckiej odbył się wiec ogólno-studencki. Zaraz na początku wiecu przyszedł rektor, który próbował namówić studentów do rozejścia się, aby zapobiedz mogącym wyniknąć niepożądanym następstwom. Po przemowie rektora wystąpiło kilku mówców z propozycyą prowadzenia w dalszym ciągu obrad. Wiec więc trwał w dalszym ciągu. W stronę uniwersytu skierowała się policya, kozacy i oddział piechoty. Wstęp do uniwersytetu został zamknięty. Do wnętrza wprowadzono oddział policyi i piechoty. Na wiecu było około 700 studentów. Poproszono ich o przedstawienie biletów wejściowych dla zapisania nazwisk. W korytarzu ustawiono stoły, u wejścia do auli postawiono straż. Studenci wychodzili pojedyńczo; tych, którzy przedstawiali swoje bilety, skierowywano do jednej auli, tych zaś, którzy się nie zgadzali na okazywanie biletów, zebrano w innej auli i tu poddawano rewizyi. Studentów, którzy przedstawili bilety, wypuszczano przez dziedziniec południowy na ulicę; tych zaś, którzy nie brali udziału w wiecu, nie zatrzymywano zupełnie i nie zapisywano.

— **Posiedzenie komisyi.**—Wczoraj odbyło się w zarządzie miejskim, pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Djakowa, pierwsze posiedzenie komisyi organizacyjnej do spraw rozszerzenia kanalizacyi w Kijowie. Komisya uchwaliła ogłosić w najbardziej rozpowszechnionych pismach technicznych i popularniejszych pismach codziennych odezwę do przedsiębiorców, którzyby pragnęli wziąć na siebie prowadzenie najpilniejszych robót, jako to: urządzenie kolektora, przy rzece Łybedi, Skomorochu, Głuboczycy i na Padole, oraz stacyi pomp, do przepompowywania nieczystości z Padołu przez Skomoroch do kolektora Łybedzkiego. Następnie komisya postanowiła prosić prezesa komisyi kanalizacyjnej, pana Kicha, o opracowanie warunków dla przedsiębiorców. Uchwalono również niezwłocznie rozpocząć pertraktacye z zarządami kolei żelaznych, Ławrą Peczerską i innymi właścicielami gruntów, po których musi być przeprowadzony kolektor. W końcu rozpoczęto opracowywanie instrukcyi dla komisyi, lecz dla spóźnionej pory odłożono to do następnego zebrania.

— **W sprawie zmniejszenia funduszów, przeznaczonych na policyę.** Zarząd miejski podaje do rozpatrzenia rady miejskiej kwestyę rozpoczęcia starań przed ministerstwem o zmniejszenie funduszów, które miasto zmuszone jest wypłacać na utrzymanie policyi miejskiej. Podobne starania były już prowadzone dwa razy, lecz stale napotykały odmowę.

— **Sprawa unormowania dnia roboczego.** Ponieważ prezes komisyi mieszanej do spraw unormowania godzin pracy w zakładach przemysłowo - handlowych, p. A. Rzepecki, powrócił do Kijowa, przepisy obowiązujące dla właścicieli zakładów wskazanych, określające ilość godzin, w ciągu których zakłady te mogą być czynne, zostaną rozpatrzone powtórnie przez radę miejską na posiedzeniu dnia 22-go listopada.

— **Specyalne posiedzenie.** Wczoraj, w zarządzie gubernialnym, pod przewodnictwem inspektora lekarskiego, odbyło się posiedzenie, na które zaproszono zarządzających kijowskiemi szkołami dentystycznemi,, felczerskiemi i akuszeryjnemi. Na posiedzeniu tem omawiano cały szereg środków, jakie należy powziąć dla podniesienia poziomu wymienionych szkół, niektóre z nich bowiem niejednokrotnie przekraczają przepisy, wydane przed główny zarząd lekarski.

— **Dochody miast w gub. kijowskiej** w roku 1906 wyniosły:

W Kijowie	2,898,906	rb.	85	k.
Berdyczowie	199.745	rb.	54	k.
Wasylkowie	28,345	rb.	1½	k.
Zwinogródce	57,987	rb.	89	k.
Kaniowie	26,975	rb.	80½	k.
Lipowcu	7,629	rb.	96	k.
Radomyślu	51.477	rb.	86	k.
Skwirze	83 481	rb.	5½	k.
Taraszczy	38,950	rb.	66	k.
Humaniu	99,555	rb.	75	k.
Czerkasach	144.887	rb.	5½	k.
Czehryniu	81,567	rb.	85	k

Ogółem miasta otrzymały dochodu 3,614,010 rb. 29½ kop.

— **Podanie handlarzy mięsa.** Handlarze mięsa w Kijowie podali ministrowi spraw wewn. prośbę o wydanie rozporządzenia, aby włościanie, przywożący mięso do Kijowa, sprzedawali je hurtownie, a nie detalicznie. Podanie to przesłano p. gubernatorowi do rozpatrzenia.

— **Zbyteczny pośpiech.** Na początku epidemii cholerycznej wydział akcyzy wydał rozkaz otworzenia 4-ch kranów z wodą artezyjską w zaułkach Podwalnym i Kudriawskim (obok składów monopolowych) dla ludności okolicznej dzielnicy. Cholera jeszcze bynajmniej nie ustała, a wodociągi od 10 przeszło dni są już zamknięte. Ludność miejscowa nie może wyjść z podziwu. Chyba nie oszczędność spowodowała taki straszny pośpiech, boć wody, jako używanej wyłącznie do picia, wychodziło zaledwie około 100 wiader dziennie, co wynosi 10 kop. wydatku mniej więcej.

— **Wykonanie wyroku śmierci.** Wczoraj o godz. 7-ej zrana w forcie łysogórskim wykonano wyrok śmierci na Dawidzie Kapłunie i Rodionie Iwańcu, skazanych na śmierć przez kijowski sąd wojenno-okręgowy za napad rozbójniczy w pow. berdyczowskim. Iwaniec skorzystawszy z chwili, gdy czyniono przygotowania do wykonania wyroku na Kapłunie, przedarł się przez łańcuch strażników i zaczął uciekać. Ucieczka jego jednak została w porę zauważona, schwycono zbiega i uśmiercono. Iwaniec brał udział w ostatniej masowej ucieczce z więzienia łukjanowskiego, lecz został wtedy również ujęty.

— **Budżet m. Kijowa.** Wydział finansowy zarządu miejskiego opracował projekt budżetu m. Kijowa na rok 1908. Ogólna suma rozchodów w roku przyszłym została określona przypuszczalną cyfrą 8,615.467 rb., czyli o 1,097.195 rb. więcej, niż w roku zeszłym. Dochody zwyczajne w roku przyszłym są spodziewane w sumie 2,601,418 rb. Dochody nadzwyczajne, jak to: z realizacyi pożyczek, kapitały żelazne etc. wynoszą 2,601,413 rb. Ogólna suma dochodów w roku 1908 jest określona w ten sposób cyfrą 4,534,098 rubli. Wobec tego deficyt w roku przyszłym będzie wynosił 1,014.054 rb. W roku 1907 budżet został sporządzony bez deficytu.

— **Uszkodzenie przewodników telefonicznych.** W dn. 16 b. m. zepsuło się przynajmniej około 100 przewodników telefonicznych, znajdujących się przeważnie na ul. W.-Podwalnej, M.-Włodzimierskiej i Bulwarno-Kudriawskiej. Uszkodzenia wywołane zostały skutkiem działania powrotnego toku tramwaju elektrycznego. Wczoraj od rana rozpoczęto reperacyę, która, przypuszczalnie dziś zostanie ukończona.

— **Rewizye.** W nocy na d. 17 b. m. dokonano rewizyi w mieszkaniu stud. medycyny, M. Zielińskiego. Zabrano kilka książek i broszur, wydanych w drodze zgłoszenia. Również bezowocną rewizyę zrobiono u jego współlokatora, studenta Błażewskiego.

— **Aresztowania.** W obrębie cyrkułu łybedzkiego aresztowano Ch. Lewina.

— KRADZIEŻE. Z zakładu fryzyerskiego Mikołaja Prawdiwego, przy ul. Dmitrowskiej, skradziono przedmiotów fryzyerskich na sumę rb. 250.

— W mieszkaniu A. Bojko w domu Nr 60 przy ul. Złatoustowskiej, skradziono rzeczy za rb. 60.

— W hotelu «Dniepr» dwie jakieś kobiety z pomocą numerowego skradły śpiącemu konduktorowi tramwajowemu, Babience, kożuszek i inne rzeczy. Numerowy przyznał się do popełnionej kradzieży.

— RABUNEK. Onegdaj, wieczorem, do sklepiku spożywczego przy ul. Dmitrowskiej Nr 90, wtargnęło 3-ch nieznajomych. Dwóch z nich stanęło przy drzwiach, trzeci zaś podszedł do siedzącej za ladą właścicielki sklepu A. Onikałowej i zawołał: «Proszę się usunąć!». Wystraszona sklepikarka usłuchała rozkazu. Złodzieje zabrali z kasy cały zarobek dzienny w kwocie rb. 50 i, zostawiwszy 50 kop. «na wydanie reszty», opuścili sklep.

TEATR I MUZYKA.

Drugi koncert symfoniczny.

Kółko organizatorów koncertów symfonicznych zapowiada drugi koncert sezonu bieżącego na poniedziałek dn. 3 grudnia. Dyrygować tym koncertem będzie nasz znakomity rodak, kapelmistrz Filharmonii i opery warszawskiej, prof. *Zygmunt Noskowski*, pod batutą którego orkiestra wykona bardzo zajmujący program; oprócz utworów R. Straussa, Charpentier, Berlioza i Griega, publiczność usłyszy 3 dzieła samego p. Noskowskiego, mianowicie: symfonię „Od wiosny do wiosny“, wstęp do 3-go aktu op. „Livia Quintilla“ i „Zadumkę“. Jako kompozytor, p. Noskowski jest oddawna znany i utwory jego cieszą się ogólnem powodzeniem u publiczności i krytyki. Z tego względu tembardziej ciekawem będzie słyszeć te utwory, pod kierunkiem samego autora wykonane. Profesor konserwatoryum warszawskiego, p. Aleksander Poliński, w swojej świeżo wydanej książce „*Dzieje muzyki polskiej*“ w następujący sposób odzywa się o twórczości p. Noskowskiego: „cechą znamienną dzieł Noskowskiego jest ich polskość, która zasadza się nie tyle na dość często przez niego używanych tematach pieśni ludowych, ile na rytmice rdzennie polskiej i na odrębnościach melodyi, właściwych tylko narodowej muzyce polskiej. To go wyróżnia znamiennie z grona kompozytorów polskich doby ostatniej i czyni muzykiem najbardziej narodowym po Chopinie i Moniuszce. Na dalsze cechy oryginalne muzyki Noskowskiego składają się: formy często zgoła nowe, zawsze jednak jasne i ukształtowane wybornie, wybitna oryginalność, zdrowy humor i dowcip w utworach charakterystycznych, świeżość pomysłów harmonicznych i modulacyjnych, barwna instrumentacya, wreszcie głębokość myśli i powaga stylowa w utworach patetycznych i nastrojowych“.

W koncercie d. 3 grudnia bierze udział, jako solistka, śpiewaczka opery kijowskiej, pani Schmidt (sopranistka), która wykona piękną aryę z op. „Flet zaczarowany“ Mozarta. Pani Schmidt posiada ładny głos i wysoce rozwiniętą koloraturę. Wogóle koncert obiecuje być nader zajmującym.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **Proces Sienkiewicza.** Z Wiednia donoszą, że sędzia śledczy ukończył już śledztwo przeciw Sienkiewiczowi, wytoczone przez studentów rusińskich o obrazę czci z powodu artykułu, napisanego w odpowiedzi na list otwarty Björnsona. Sienkiewicz doniósł sądowi, że, jakkolwiek jest obcokrajowcem, gotów jest w swoim procesie o akademików rusińskich stanąć przed sądem austryackim. Rozprawa odbyłaby się w takim razie w styczniu przed wiedeńskim sądem przysięgłych.

— **Mason burmistrzem Rzymu.** Rzymska rada miejska wybrała burmistrzem miasta Ernesta Nathana, Żyda, do niedawna wielkiego mistrza włoskiego „Wielkiego Wschodu“. Ernest Nathan był dawniej zaciętym republikaninem, później pogodził się z monarchią i stał się jej wiernym sługą. Dla katolickiego Rzymu jest ten wybór wprost niesłychaną prowokacyą.

— **Zakaz dania ślubu.** Z Rzymu donoszą: Papież zabronił paryskiemu klerowi dać ślub kościelny księciu Jerzemu greckiemu z księżniczką Bonaparte, ponieważ książę nie chce się zgodzić na wychowanie dzieci z tego małżeństwa w wierze katolickiej. Wobec tego odbędzie się ślub w Atenach, według obrządku prawosławnego.

OFIARY

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego:

Pp.: Helena Bernatowicz rb. 5.—Janinka Bukowska kop. 50. – Lenka Zaborowska rb. 3. — Hr. Leon Ledóchowski rb. 25. — Ogółem z poprzednimi rb. 784 kop. 95.

Na ołtarz Matki Boskiej i na figurę lub ołtarz św. Antoniego:

Od p. Z. rb. 20.

Na kościół w Narwie:

Od p. Stanisława Jarosławskiego rb. 1.

Ostatnie wiadomości.

Z sejmu pruskiego. Izba panów sejmu pruskiego wybrała przez aklamacyę dotychczasowe prezydyum: ks. Kapphausena, bar. Manteuffla i tajnego radcę Beckera.

Z Portugalii. W senacie hiszpańskim jeden z senatorów Katalończyków domagał się wyjaśnień co do położenia politycznego w Portugalii. Minister spraw zagranicznych dał odpowiedź wymijającą.

Sytuacya w Algierze. Do „Matin“ donoszą z Algieru, że pięć szczepów marokańskich, które dotąd były neutralne, przyłączyło się do plemienia Beni Smassen. Położenie krytyczne. Jeżeli nie będą zaraz wysłane posiłki, Francuzi narażeni będą na klęskę. Wśród Europejczyków i ludności nadgranicznej w Algierze panuje wielkie zaniepokojenie.

Echa krachu amerykańskiego. Z New-Yorku donoszą: John Jenkins, prezes trustu Jenkins Company, który zawiesił wypłaty, został uwięziony.

Maxwell, były prezes banku w Brooklynie, którego niedawno uwięziono z powodu podejrzenia, że dopuścił się kradzieży i fałszerstwa, a którego wczoraj za kaucyą wypuszczono na wolność, popełnił samobójstwo, podrzynając sobie gardło.

Frank Jenkins i Frederic Jenkins również są w więzieniu.

Broszura o kwestyi polskiej. W Monachium ukazała się nowa broszura o kwestyi polskiej p. t. „Recht muss Recht bleiben. Eine kritische Studie zur Polenfrage in Preussen, von Oto“.

Zwycięstwo Niemców. Z Inowrocławia donoszą: Przy tutejszych wyborach miejskich zwyciężyli Niemcy Polaków we wszystkich oddziałach.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma państwowa.

Posiedzenie z dnia 16 listopada.

(Dalszy ciąg).

Treść formuły przejścia do porządku dziennego, wniesionej w imieniu październikowców przez Guczkowa:

„Wysłuchawszy deklaracyę prezesa rady ministrów i postanowiwszy przystąpić bezwłocznie do pracy prawodawczej celem wprowadzenia w życie niezbędnych dla państwa reform i stale urzeczywistniać w granicach zakreślonych przez prawo, prawidłowy nadzór nad działalnością prawną rządu, Duma przechodzi do porządku dziennego“.

Zabiera głos *Włodzimierz Bobrinskij*: „Nie możemy nie zwrócić należytej uwagi na wezwanie rządu do pracy prawodawczej, do jakiej powołał nas Monarcha i wybrał kraj. Nie powinniśmy pozostawić bez odpowiedzi odezwy ministra nie dlatego, żeśmy obowiązani odpowiedzieć, ale dlatego, że winniśmy odpowiedź krajowi, który przez dwa lata męczył się próżnem wyczekiwaniem. Kiedy więc wreszcie, w pracy urzeczywistni się przedstawicielstwo narodowe, nadane nam mądrą wolą samowładnego Monarchy? Odpowiedź powinniśmy dać w drodze nieustannej, poważnej, spokojnej i bezpartyjnej pracy dla urzeczywistnienia tego olbrzymiego materyału prawodawczego, który się nagromadził w ciągu ostatnich 2-ch lat ciężkiego życia narodu rosyjskiego. Pracować będziemy wspólnie i zgodnie z rządem niezależnie od względów wypływających z naszego uznania, zaufania lub nieufności dla tego, lub innego ministra, lub nawet dla całego ministerstwa razem. Pomagać im będziemy dlatego, że posiadają oni zaufanie Najjaśniejszego Pana, oni zaś będą nam dopomagali dlatego, że nas wybrał naród również na wezwanie Cesarza i dlatego że my narówni z rządem oddani jesteśmy naszemu Cesarzowi i przejęci pragnieniem przywrócenia szczęścia, wielkości i rozkwitu naszej obrażonej, umęczonej i wyczerpanej rozruchami ojczyzny. Połączenie doświadczenia administracyjnego, pracowitości ostrożności rządu z naszą znajomością warunków miejscowych i potrzeb, połączenie nieco bezdusznego porządku biurokratycznego z naszem, nieraz gwałtownem dążeniem naprzód—rękojmia powodzenia naszej pracy w trzeciej Dumie. — Niespełna dwa lata w Rosyi istnieje instytucya reprezentacyjna; a ile popełniliśmy błędów, ile grzechów! Pierwsza Duma usiłowała szturmować władzę — na szczęście nie udało się to jej. Druga Duma w swej większości wypowiedziała się za obleganiem władzy, ale również bez powodzenia. Obecnie, dla wszystkich jasną jest droga, po jakiej winna iść trzecia Duma. Celem jej — nie jest tryumf partyjny i nie zaszczyty. Droga ta trudna, skromna i uczciwa. Celem jej — nie jest władza, a Rosya, dobro naszej ojczyzny. (Na prawicy oklaski.) Przywiązanie do naszego Monarchy i Rosyi przesądza odpowiedź, jaką dziś damy. Powiemy jasno i prosto, że zjechaliśmy się tu nie dla walki z rządem, a dla przyjścia mu z pomocą. Wiemy, że praca nasza bez współdziałania rządu będzie niczem, a praca ministrów bez naszego współudziału będzie bezużyteczną.

Wiemy, jakie niezmierne trudności rząd musiał przezwyciężać i to nie tylko władza najwyższa, ale i władze miejscowe, aby przeprowadzić okręt państwowy pomyślnie przez wszystkie burze rozruchów, przez huragan rozpętanych namiętności i przez występny szał krwawy, wstrząsający nieszczęśliwą naszą ojczyzną. Historya jednak jasno już na kartach swych oddaje należne mężnym i prawdziwym wykonawcom obowiązku od stójkowego do ministra i od szeregowca do generała, tym, którzy życie swe składali w ofierze honorowi. (Na prawicy oklaski.)

Historya odda sprawiedliwość i tym, którzy bez względu na trudność i niebezpieczeństwo swojej sytuacyi, co dziennie stale nie tylko patrzyli w oczy okrutnej śmierci, lecz znosili również mężnie cierpienia swoich dzieci zakrwawionych (oznaki wzruszenia; burza oklasków na prawicy i w centrum) My udzielimy rządowi żądanego życzliwego poparcia. Pomożemy mu zgnieść anarchię i położyć koniec bezmyślnemu i okrutnemu rozlewowi krwi, który zrodził się wśród naszych potwornie wykoszlawionych rodzin i potwornych szkół. (Oklaski na prawicy.) Postaramy się zabezpieczyć ludziom uczciwym i pracującym życie spokojne i możność pracy. Postaramy się doprowadzić kraj do spokoju i porządku i wtedy zobaczycie, jaki bezkresny horyzont pomyślności jest otwarty przed odnowioną i uwolnioną od anarchii Rosyą (huczne oklaski w centrum i na prawicy).

Deklaracya soc. dem. odczytana przez Pokrowskiego drugiego). „Duma Państwowa, przed którą występuje obecnie nasza frakcya, jest Dumą z dnia 3-go czerwca, to jest Dumą przewrotu, usiłującego położyć kres całemu ruchowi wolnościowemu w Rosyi. Rosya stała i stoi dotychczas przed zadaniem swego odnowienia, przed trudną pracą w celu zasadniczej zmiany wszelkich regulaminów swego życia społecznego i politycznego. Przejście ziemi z rąk zwolenników pańszczyzny do rąk mas ludowych, zupełne uwolnienie z więzów jednostki i usunięcie nadużyć administracyjnych, demokratyzacya samorządu lokalnego i sądu i uwolnienie tych instytucyi od opieki administracyjnej, rzeczywista, a nie fikcyjna obrona klasy robotniczej i wolność organizacyi dla niej i jako szczyt tego wszystkiego, a zarazem niezbędne poprzedzenie wszelkich reform, — zniesienie władzy biurokracyi i rzeczywiste przejście tej władzy do rąk przedstawicielstwa narodowego, oto żądanie nasze. Takiego zasadniczego przełomu mogłoby dokonać tylko posiadające zupełną władzę przedstawicielstwo narodowe, wybrane na podstawie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania. Jasnem jest, że przedstawicielstwo pierwszych dwóch Dum było bezsilne do rozstrzygnięcia tego zadania całkowicie, lecz wyszło ono z głębin walki wolnościowej, jako ustępstwo wywalczone przez naród u władzy, jako środek uspokojenia żywiołu narodowego. I dlatego, pomimo całej niedoskonałości prawa z dnia 11 grudnia i bez względu na wyjaśnienia senatu, było ono jednakże przedstawicielstwem narodowem, przedstawicielstwem szerokich mas ludności Rosyi i jako takie, miało ono na swoim sztandarze te zadania wolnościowe. Trzecia Duma państwowa jest Dumą kontrrewolucyjną (w centrum i na prawicy krzyki: „brawo“), Dumą tej władzy, która otrząsnęła się od poniesionej porażki (oklaski na prawicy i w centrum) i zarazem Dumą uprzywilejowanej mniejszości, która dąży do tego, aby Rosya nie została odnowioną. Całe narody pozbawione są reprezentacyi, szerokie masy narodu zostały wyrzucone za nawias przedstawicielstwa politycznego. Dlatego hasłem tej Dumy jest likwidacya ruchu wolnościowego, a praca jej ma na celu politykę reakcyjną, mniej lub więcej jawną. Przystępując do swojej działalności w trzeciej Dumie, frakcya soc. dem. zdaje sobie jasno sprawę z położenia, jakie się wytworzyło dla niej, jako przedstawicielki proletaryatu i całej dążącej do wolności Rosyi.

Frakcya nie zrzeknie się prób wykorzystania wytwarzających się wewnątrz Dumy kombinacyi, żeby wyrwać co się da od większości parlamentarnej na rzecz ruchu wolnościowego w ogóle, a w szczególności na rzecz walczącego proletaryatu. Biorąc udział nieustannie w pracy parlamentarnej i korzystając szeroko z prawa interpelacyi, frakcya postara się, żeby głos jej brzmiał po całym obszarze Rosyi; zaznaczając z pogardą oszczerstwa i napaści wrogów, frakcya dążyć będzie do jedynego i stałego celu — do socyalizmu, przez ustrój demokratyczny, jako oddział rosyjski wielkiej armii międzynarodowej proletaryatu socyalistycznego.

Maklakow przypuszcza, że jeśli dla Dumy jest ważną rzeczą poznać zdanie rządu, to dla rządu jest równie ważne zdanie Dumy. To zdanie jest wyrażone w dokumencie, z powodu ważności którego ważyliśmy każde słowo. W zwróceniu się do Najjaśniejszego Pana większość Dumy powiedziała, że jest tylko jeden środek uspokojenia Rosyi i podniesienia dobrobytu ludowego — to całkowite urzeczywistnienie manifestu z d. 17 października. Po wstrząśnieniach, przeżywanych przez Rosyę, wstępujemy w okres uspokojenia. Paroksyzm rewolucyjny skończył się w rzeczywistości; rozpoczął się czas reform. Odkładać ich teraz nie można. (Oklaski.) Czyż na tem stanowisku stoi ministerstwo? Nie przyszedłem tutaj stwarzać przeszkód, a pomagać tym, kto służy Rosyi. Będę winszować moim przeciwnikom politycznym, jeśli oni zrobią to dobro, którego nie potrafiły uczynić nasze ręce. Z głębokim smutkiem, z głębokim żalem wysłuchałem deklaracyi ministerstwa.

Zamiast radosnego oświadczenia, że paroksyzm rewolucyjny nie przestrasza nas więcej tak, jak mógł nas przestraszać w roku ubiegłym i dlatego wspólnie z wami nie odkładając, przeprowadzimy wszystko, co obiecaliście dwa lata temu, usłyszeliśmy, że nie będzie żadnej przerwy, ani żadnej zmiany w walce z ruchem rewolucyjnym. Siła dla rządu jest konieczna, lecz da ona pomyślne rezultaty tylko wówczas, gdy opiera się na twardym gruncie prawnym, gdy apologia siły nie jest oparta na tem, że jest ona siłą, lecz na tem, że jest zgodna z prawem. Rząd wystąpił z zaleceniem poprzednich środków walki. Jestem wielkim przeciwnikiem rokoszu, który przyniósł nam, pragnącym odrodzenia Rosyi, dużo rozczarowań. Lecz nie kilku złoczyńców wytworzyło ruch społeczny, jego źródło nie w skrajnych naukach jego wodzów, lecz w tej części umiarkowanych żądań, które w swoim czasie nie były uwzględnione. Te umiarkowane żądania wyłożono w manifeście, trzeba je uwzględnić. Zapominając o nich, zapomniawszy o swoich obietnicach, mówicie znowu o sile. Prezes rady ministrów ma nadzieję, że nie trzeba będzie czasowo zawieszać nieusuwalność sędziów. Jeśli nie trzeba będzie to poco o tem mówić? W działalności sędziów jest jedna przeszkoda, zmuszająca ich do robienia błędów, które my im gorzko wyrzucamy. Powodem tego jest niedostateczna niezależność—„siła“. Trzeba powiedzieć wszystkim i każdemu, że po 17 października jest w Rosyi coś, co stoi poza sprawami, poza wstrząśnieniem. To coś — to prawo. Grożąc zawieszeniem nieusuwalności, grożąc sługom prawa, wy wstrząsacie główną podwaliną państwowości.

Prezes rady ministrów uznał za niezbędne, aby na wszystkich szczeblach drabiny państwowej, w całej hierarchii urzędniczej, służącej rządowi, nie było śladu działalności politycznej i intryg. Znane są nam te słowa. Sztandarem bezpartyjności bywa u nas pokrywaną partyjność tendencyjna, tylko z określonem zabarwieniem. Tem dobieraniem, tą tendencyjnością grozi pan sędziom. Nie chcę więcej krytykować poszczególnych punktów deklaracyi prezesa rady ministrów; zrobimy to wtedy, gdy będziemy dyskutowali nad ustawą. Lecz byłbym bardzo zadowolony, gdyby nam zaraz powiedziano: „próżne są wasze obawy. Może winne jest temu wasze uprzedzenie może brak zaufania do tego, cośmy odczytali. Wszystko pozostało po dawnemu i zadanie rządu, główny jego cel—to w całości, do końca, urzeczywistnić wszystko, co obiecanem było w manifeście; urzeczywistnić ustrój prawny z należnym szacunkiem do prerogatyw Dumy; urzeczywistnić wszystkie wolności o których mówiono; urzeczywistnić stopniową demokratyza rządu“. Jeśli powiedzą nam, iż między nami niema różnicy, iż stoimy na jednym gruncie, wtedy powitam wszystkich, kto to uczyni. Lecz jeżeli wy tego nie powiecie, to ja obawiam się, iż nie będzie żadnej solidarności pomiędzy tymi, którzy gotowi są służyć manifestowi 17 października, i tymi, którzy chcą go zlikwidować (oklaski).

Zabiera głos prezes rady ministrów: „Panowie członkowie Dumy państwowej! Słysząc rozlegające się tutaj narzekania i oskarżenia rządu, zapytywałem siebie: czy powinienem, jako stojący na czele rządu, kroczyć po drodze polemiki słownej, pojedynku na słowach, i dawać tylko pokarm nowym przemówieniom w tej chwili, gdy kraj z naprężoną uwagą i wymuszoną cierpliwością oczekuje od nas szarej, codziennej pracy, której ukryty brak może ujawnić się tylko w przyszłości. Więc oczywiście nie dla pustej polemiki, nie z obawy, iż rząd nazwany zostanie nieodpowiedzialnym, jak napróżno nazywano go w trzeciej Dumie, występuję z wyjaśnieniem, lecz dlatego, aby powtórnie i podwójnie wyjaśnić, z czego mianowicie rząd czerpać będzie kierownicze podstawy swej działalności, dokąd idzie i dokąd prowadzi kraj. Tylko ten rząd ma prawo istnienia, który włada dojrzałą myślą państwową, nieugiętą wolą państwową. Myśl rządu, jasno wyrażona w odczytanej przezemnie deklaracyi w imieniu rządu, bezwątpienia została zaciemnioną następnymi przemówieniami. Wobec tego poprosiłem o głos. Nie będę poruszał tych zarzutów, jakie rozlegały się tutaj z lewicy względem aktu 3 czerwca. Nie ja mam, oczywiście, bronić prawa Monarchy, ratować w chwili niebezpieczeństwa powierzone mu przez Boga mocarstwo (oklaski na prawicy i w centrum). Nie będę odpowiadał i na

to oskarżenie, iż żyjemy wśród jakiegoś wschodniego despotyzmu.

Zdaje mi się, że już jasno w imieniu rządu zaznaczyłem, że ustrój, w jakim żyjemy—to ustrój reprezentacyjny, nadany przez samowładnego Monarchę i, co za tem idzie, obowiązujący dla wszystkich jego wiernych poddanych. (Na prawicy i w centrum oklaski). Ale nie mogę, panowie, nie zatrzymać się na oskarżeniach trzeciego rodzaju, na oskarżeniach, że rząd dąży do utworzenia w Rosyi jakiegoś błogiego stanu policyjnego, że dąży do zgniecenia narodu w więzach jakiegoś gwałtu i przemocy. To nie jest tak. Na to, co tu mówił przedstawiciel Królestwa Polskiego, odpowiem później. Tymczasem parę słów powiem o dwóch zarzutach, jakie usłyszałem od ostatniego mówcy, o tem co się tu mówiło o nieusuwalności sędziów i o tem, co słyszałem o politycznej działalności urzędników. To co było powiedzianem o nieusuwalności sędziów, wzięto tu za groźbę. Zdaje mi się, że takiego charakteru temu przypisywać nie można. Sądzę, że dla wszystkich przybyłych tu ze wszystkich stron Rosyi, jasnem jest, że przy kryzysie, przeżywanym obecnie przez Rosyę, aparat sądowy jest nieco zaciężkim do prowadzenia tej walki, jaka nosi bez wątpienia i polityczny charakter. Proszę sobie przypomnieć zabójstwa polityczne, jakich tak barwnie opowiedział tu poseł Rozanow, który odmalował nam obraz zabójstwa wszystkich świadków do ostatniego, do 6-cio letniej dziewczynki włącznie, aby tylko sąd nie miał żadnych danych do wydania wyroku oskarżającego. Niema co mówić, że sąd może sam znajdować się pod wpływem gróźb i że pod hypnozą i w chaosie politycznym może czynności swe pełnić nieswobodnie Nie z groźbą, panowie, nie z groźbą szliśmy tu, a z otwartą przyłbicą.

Oświadczyliśmy, że w tych razach, gdy na stanowiskach stoją ludzie niedosyć mocni, gdy sprawa się toczy o zbawieniu ojczyzny, wtedy trzeba stosować takie środki, które nie wchodzą w zakres życia normalnego. Wspomniałem tu wtedy o jednym z krajów przodujących—jest nim Francya, gdzie nieusuwalność sędziów była czasowo wstrzymaną Uczy nas tego historya Wszak to fakt. Tu mówiono o politycznej działalności urzędników, mówiono, że potrzebna jest bezpartyjność, że nie należy wnosić do tej działalności partyjności. Powiem, że rząd, silny rząd, powinien mieć wykonawców wypróbowanych, którzyby byli jego rękami, uszami i oczami. I nigdy żaden rząd nie wykona ani jednej pracy, nietylko represyjnej, ale i twórczej, jeśli nie będzie miał w swych rękach pełnego aparatu władzy wykonawczej.

Następnie przejdę dalej: zarzucano nam tu, że rząd pragnie skierować swą działalność ku represyom, że nie chce zająć się pracą twórczą, że nie życzy sobie oprzeć się na fundamencie prawnym, który jest niezbędny dla każdego państwa w chwilach twórczych, a tembardziej w obecnej historycznej chwili dla Rosyi. Wydaje mi się, że myśl rządu jest inną.

Rząd jednocześnie ze zgnieceniem rewolucyi, postawił sobie za zadanie podniesienie ludności do takiego stanu, żeby mogła korzystać ona z podarowanych dobrodziejstw. Dopóki włościanin biedny, dopóki nie posiada prywatnej własności ziemskiej, dopóki znajduje się przymusowo w więzach gminy, pozostanie niewolnikiem i żadne pisane prawo nie da mu dobra, wynikającego z wolności obywatelskiej (huczne oklaski w centrum i na prawicy). Dlatego, żeby skorzystać z tego prawa, konieczna jest pewna zamożność, chociażby w najmniejszym stopniu. Przypomniały mi się słowa naszego wielkiego autora Dostojewskiego, „pieniądze są gwarancyą wolności?“ Dlatego rząd nie mógł nie sprzyjać i nie uwzględnić tego wrodzonego każdemu człowiekowi uczucia własności prywatnej, tak naturalnego, jak i inne wrodzone cechy człowieka. Oto dlaczego rząd ułatwia przedewszystkiem włościaństwu reorganizacyę jego bytu gospodarczego, poprawę gospodarstwa i pragnie z ogółu ziem nadziałowych i nabytych, z funduszu państwowego, stworzyć źródło własności prywatnej. Drobny właściciel ziemski będzie bezwątpienia rdzeniem w przyszłej drobnej jednostce ziemskiej. Pracowity, mający poczucie godności osobistej, wniesie do wsi kulturę, oświatę i dobrobyt. Oto wtedy, gdy wolność pisana zmieni się i przetworzy w wolność rzeczywistą, która składa się z wolności obywatelskich i uczucia państwowości i patryotyzmu (huczne oklaski centrum, na prawicy okrzyki „brawo“).

W takich warunkach będzie mieć powodzenie idea sądu lokalnego, będzie mieć powodzenie i idea sądu administracyjnego, który jest konieczny, jako podstawa wszelkiego powodzenia w zarządzie miejscowym. Mówiono tutaj o decentralizacyi. Przedstawiciel Królestwa Polskiego mówił, że koniecznem jest dla rządu w szczególności w danej chwili, czerpać siły nie w centralizacyi biurokratycznej, lecz w tem, żeby przyciągnąć siły miejscowe do samorządu, żeby wypełniły one luki, które ukażą się bezwątpienia w władzy centralnej, opierającej się tylko na biurokracyi. Przedewszystkiem powiem, że rząd nie będzie oponował przeciwko temu. Lecz muszę oświadczyć, że ta siła samorządu, na której się będzie opierać rząd, powinna być zawsze państwową (oklaski w centrum i na prawicy). Mówiono nam, że w 1828 r. w Królestwie Polskiem było stosunkowo więcej szkół, niż w r. 1900. Na to odpowiem co następuje: teraz tam może być nie tylko mało szkół, lecz niema nawet wyższego zakładu naukowego, ponieważ ci obywatele, którzy dopiero co nazwali siebie obywatelami drugorzędnymi, nie chcą korzystać z wyższej szkoły z ogólnopaństwowym językiem rosyjskim (Krzyki „brawo“, huczne oklaski na prawicy). Oto zespólcie się cementem państwowym i wtedy, panowie, żądajcie od nas decentralizacyi (huczne oklaski w centrum i na prawicy). Decentralizacya może wypływać tylko ze zbytku sił. Potężna Anglia daje naturalnie wszystkim częściom składowym swego państwa nader obszerny zakres praw, lecz pochodzi to ze zbytku sił.

Jeśli zaś tej decentralizacyi wymagają od nas w chwili słabości, gdy ją chcą zdobyć u rządu, burząc podstawy tych ogniw, które wiążą całe państwo, tych nici, które powinny wiązać centrum kraju z jego kresami, wtedy, oczywiście, rząd powie „nie“. (Na prawicy i centrum huczne oklaski). Stańcie panowie na naszym punkcie widzenia, przyznajcie, że najwyższem szczęściem jest być obywatelem rosyjskim, nosić tę godność tak wysoko, jak nosili ją ongi obywatele rzymscy i wtedy sami nazwiecie się obywatelami pierwszorzędnymi i uzyskacie wszystkie prawa. (Oklaski na prawicy i w centrum). Chcę jeszcze powiedzieć, że wszystkie reformy, jakie dopiero co rząd polecił uwadze waszej, nie są utworzone mechanicznie. Wszystko to jest głęboko narodowem. Jak w Rosyi do czasów Piotra W., tak i po nim siły miejscowe zawsze pełniły obowiązki służbowe i państwowe. Wszak stany nie brały nigdy przykładu z zachodu, nie walczyły z władzą centralną, a zawsze służyły jej celom. Dlatego nasze reformy, aby były żywotne, powinny czerpać siłę w tych rosyjskich, narodowych podstawach. Jakież to są reformy? Rozwój ziemstwa, rozwój, oczywiście, samorządu, oddanie mu części obowiązków państwowych, ciężaru państwowego i stworzenie mocnych ludzi, którzyby byli związani z władzą państwową.

Nasz ideał samorządu miejscowego—to rozwój przyznanego przez Najjaśniejszego Pana krajowi, nowego, prawodawczego ustroju konstytucyjnego, który powinien dodać nowej siły i nowego blasku Cesarskiej władzy zwierzchniczej (oklaski na prawicy i w centrum). Przecież władza zwierzchnicza przechowuje ideę państwa rosyjskiego, uosabia w sobie jego siłę i całość i jeśli ma istnieć Rosya, to tylko przy usiłowaniu wszystkich jej synów ochraniania jej i strzeżenia tej władzy, która skuła Rosyę i zachowała od rozpadnięcia. Samowładztwo carów moskiewskich nie jest podobne do samowładztwa Piotra, jak również samowładztwo Piotra nie jest podobne do samowładztwa Katarzyny II i Cesarza Oswobodziciela. Państwo rosyjskie wzrastało, rozwijając się ze swoich własnych korzeni rosyjskich. Wraz z nimi, rozumie się, zmieniała postać i rozwijała się cesarska władza zwierzchnicza. Nie można do naszych korzeni rosyjskich, do naszego pnia rosyjskiego, przymocowywać jakiś cudzoziemski kwiatek. (Oklaski na prawicy i w centrum). Niech rozkwitnie nasz kwiat rodzinny, niech rozkwita i rozwija się pod wpływem współdziałania władzy zwierzchniczej i przyznanego przez nią, nowego ustroju reprezentacyjnego. Oto, panowie, obmyślona dokładnie myśl rządowa, którą przeniknięty jest rząd. Lecz, żeby urzeczywistnić myśl, konieczna jest niewątpliwie wola. Tę wolę, panowie, znajdziecie w rządzie w zupełności. Lecz tego nie dosyć, żeby umocnić nowy ustrój państwowy. Potrzebna jest druga wola, potrzebny wysiłek z drugiej strony. Tego oczekuje Najjaśniejszy Pan i państwo. Dajcież wasze porywy, dajcie waszą wolę budownictwu państwowemu, nie brzydźcie się podrzędną pracą wraz z rządem. (Krzyki „brawo“ w centrum i na prawicy). Pozwólcie panowie, że nie będą odpowiadał na inne usłyszane tutaj zarzuty. Mnie się zdaje, że gdy podróżny kieruje się ku gwiazdom, to nie powinny go odciągać przydrożne błędne ogniki. Dlatego starałem się wyłożyć tylko treść zasadniczą działalności rządu i jego zamiarów. Sądzę, że Duma popełniłaby błąd, zamieniając Dumę w cyrk starożytny, w widowisko dla tłumu, który łaknie zobaczyć walczących, idących po kolei przeciwko swoim przeciwnikom, żeby wykazać ich nicość i bezsilność; rząd powinien unikać zbytecznych słów, lecz są słowa, wyrażające uczucia, wskutek których w ciągu całych wieków biły przyśpieszonem tętnem serca ludzi rosyjskich. Te uczucia, te słowa powinny być wyryte w myśli, i powinny odbijać się w czynach kierowników. Słowa te—to przywiązanie niezmienne do rosyjskich tradycyi historycznych (huczne oklaski na prawicy i w centrum). Jest to przeciwwaga bezpodstawnego socyalizmu. To pragnienie, to gorąca chęć odnowienia, oświecenia, podniesienia ojczyzny wbrew tym ludziom, którzy chcą jej rozpadnięcia się. Jest to nakoniec przywiązanie nie na życie, lecz na śmierć do Cesarza, uosabiającego Rosyę. Oto, panowie wszystko, co chciałem powiedzieć; powiedziałem co myślałem i jakem umiał (huczne i długotrwałe oklaski na prawicy i w centrum).

Otrzymane w nocy.

Posiedzenie z dnia 17 listopada.

Petersburg.— Posiedzenie rozpoczyna się o godz. 2 m. 6. Przewodniczy Chomiakow. W loży ministrów znajdują się prezes rady ministrów i ministrowie: sprawiedliwości, skarbu, handlu i przemysłu, oświaty, głównozarządzający rolnictwem i oberprokurator synodu.

Głos zabiera *Milukow*. Mówca zaznacza, iż zadaniem jego jest pomódz w odróżnianiu gwiazd od błędnych ogników. Według zdania mówcy prezes rady ministrów niedość bezstronnie przystąpił do wykonania swego programu. Pierwsza część jego mowy, po dawnemu, składa się z pogróżek—pogróżek względem urzędników, sędziów, szkoły, pedagogów, a cały system represyjny pozostaje dawny. Lecz to nie polityka siły, gdy władza po dawnemu pozwala sobie tłuc szyby. Gdzież uspokojenie? Prezes rady ministrów nie wspomniał nawet o manifeście 17 października, wspominając natomiast lekko o manifestach wogóle. W związku z tem znikły wszystkie projekty praw, konieczność których zawarunkowana została manifestem 17 października. Teraz na pierwszy plan wysunięto lityiko dwie reformy—agrarną i samorządu lokalnego. Według zdania mówcy, ideał drobnej własności ziemskiej—nie jest ideałem rosyjskim, a w każdym razie, nie rosyjską rzeczywistością, a zapożyczonym z niemieckiego. Zamiast proponowanego przez nas przymusowego wywłaszczenia gruntów prywatnych (hałas na prawicy). proponują nam przymusowe wywłaszczenie ziem nadziałowych, jako leżące w interesie włościan małorolnych. Za źródło zwrotu mądrości państwowej w stronę takiego rozstrzygnięcia kwestyi rolnej mówca uważa postanowienie rady zjednoczonych towarzystw szlacheckich, a w sprawie reformy lokalnej rząd idzie za życzeniem tejże rady.

Tem wyjaśnia się utworzenie równolegle z Dumą państwową rady do spraw gospodarki miejscowej. To źródło rząd uważa za gwiazdę przewodnią; my zaś uważamy go za błędny ognik. Dalej mówca wyraża zdanie, że część urzędowa wczorajszego posiedzenia nie skończyła się na mowie prezesa rady ministrów: jej dalszym ciągiem było przemówienie hrabiego Bobrińskiego i jeśli rząd nie chciał przedtem pracować z przedstawicielami narodu, obecna Duma prawdopodobnie zacznie pracować z rządem. Konst.-dem. zajęli względem programu rządu nader ostrożne stanowisko. Konst.-dem. podadzą chętnie rękę centrum w jego walce w obronie konstytucyi, w jego walce o reformy demokratyczne, lecz nigdy nie pójdą z nimi po drodze obrony interesów klasowych i nie wezmą na siebie wspólnej z nimi odpowiedzialności przed przyszłym pokoleniem i krajem (oklaski na lewicy, długotrwałe sykanie na prawicy).

Sagatelian w długiem przemówieniu powstaje przeciwko zniesieniu władania gminnego.

Puryszkiewicz oponuje przedstawicielom lewicy i wyraża życzenie, żeby Duma jaknajcierpliwiej wysłuchiwała ich przemówień, gdyż jakiejby siły nie były one, nie zdołają jednak zburzyć państwowości rosyjskiej. Bardziej poważne, według zdania mówcy, są repliki partyi Wolności Ludu. Podróżny, nieumiejący odróżnić promieni gwiazd od innych świateł, zbłądzi w pustyni i zginie. Partya Wolności Ludu nie może odróżniać promieni i nosi w sobie zarodek zguby i rozkładu. Napróżno Milukow wyciągał rękę do centrum z zapytaniem czy prośbą. „Przypomnijcie sobie wasz zjazd helsingforski i wyciągnijcie lepiej rękę do waszych przyjaciół z lewicy. Zapomnijcie o odezwie wyborskiej, naprawcie krzywdę, jaką wyrządziliście narodowi, deprawując jego szerokie masy, a wtedy wyciągniemy do was rękę do wspólnej pracy z rządem Jego Cesarskiej Mości. Do tego czasu będziemy wysłuchiwali waszych przemówień, krytykujących wszystko, lecz słuchając ich, ani na chwilę nie zapomnimy, iż nie posiadacie uczucia narodowości, a bez niego niemożliwą jest praca twórcza“. Puryszkiewicz jest zdania, iż jeden Dmowski wygłosił mowę dobrze obmyślaną i poważną. Z rzutu oka na położenie Polaków w Niemczech i Austryi i z przytoczonego całego szeregu cytat historycznych mówca wyprowadza wniosek, iż Polacy winni zwrócić wszystkie swe myśli jedynie ku Rosyi; lecz wspólna praca twórcza możliwą będzie dopiero wtedy, gdy Polacy nie będą uznawali się za drugorzędnych obywateli Rosyi, lecz za młodszych jej braci, i pójdą z nią razem na złość wszystkim sąsiadom. Lecz dopóty, dopóki będzie mowa o autonomii, o wyjątkowych prawach, przysługujących jednej części ludności—nie może być mowy ani o współżyciu, ani o porozumieniu. Nie będę mówił o październikowcach celem uniknięcia dyskusyi. Zadaniem naszem winna być wspólna praca ze związkiem 17 października. Żałosna nuta, dźwięcząca w deklaracyi rządu skutkiem tego, iż wszystkie projekty praw, wniesione do pierwszych dwóch Dum nie zostały rozpatrzone, powinna teraz zmienić się na nutę rozweselającą ducha, albowiem doszliśmy nakoniec do dojrzałości politycznej.

Będąc głęboko przekonanym, iż rząd skutecznie walczyć będzie z terorem, mówca w imieniu włościan wyraża ubolewanie, iż deklaracya ani jednym słowem nie wspomina o walce z prasą, która z kapłanki głoszącej swobodę słowa stała się prostą „chuliganeryą“, podburzającą jedną część ludności przeciw drugiej. Stając w obronie swobody słowa objektywnego, prawica żąda stosowania jaknajostrzejszych i surowych środków względem prasy, nadużywającej swobody słowa. Swe przemówienie kończy mówca przekonaniem, iż prawica będzie walczyć zawsze przeciw tym, którzy dążyć będą do zniesienia, zgładzenia nacyonalnej Dumy państwowej. (Burza oklasków). Odrzucony zostaje wniosek ograniczenia czasu przemówień mówców.

O godz. 3 m. 50 ogłoszona zostaje przerwa na kwandrans.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4-ej m. 12.

Przyjęty zostaje wniosek zamknięcia posiedzenia o godz. 6 wieczorem.

Rodiczew utrzymuje, iż uspokojenie nastąpi dopiero wtedy, gdy władza bezpowrotnie wstąpi na grunt prawny. W dalszej części swego przemówienia *Rodiczew* użył następującego wyrażenia: „A to, co teraz Puryszkiewicz nazywa „kołnierzem murawjowskim“, przyszłe pokolenie nazwie „krawatem stołypinowskim“. Niewypowiedziany hałas i krzyki „precz, precz“, zaczynają się rozlegać na sali. Krzyczy prawica, krzyczą umiarkowani, krzyczy większość październikowców. Na lewicy dają się słyszeć głosy, nawołujące do uciszenia się.

Posłowie z prawicy zrywają się ze swych miejsc z podniesionemi rękami i nie przestają krzyczeć: „precz, precz“! Na ich spotkanie wychodzą ze swych miejsc posłowie z lewicy i formuje się tłum około trybuny mówców. Krzyki wciąż wzmagają się. Słychać dzwonek prezydenta. Hałas zagłusza dzwonek. Prezydent i obydwaj wiceprezydenci opuszczają swe miejsca Rodiczew stoi na trybunie. Krzyki wśród tłumnie zebranych posłów stają się coraz głośniejsze. Prezes rady ministrów i ministrowie opuszczają lożę ministeryalną. Rodiczew opuszcza trybunę. Hałas i krzyki nie ustają. Prawica zbiera podpisy pod deklaracyą o usunięciu Rodiczewa na 15 posiedzeń.

Wzburzenie wciąż wzrasta. W końcu wszyscy posłowie rozchodzą się po lokalach frakcyjnych w celu omówienia tego zajścia. Sala szybko opróżnia się. Posiedzenie wznowiono o godz. 5 ej m. 30.

Prezydent zwraca się do posłów z następującemi słowami: „Panowie członkowie Dumy, pozwólcie zwrócić się do was z wielką prośbą: dajcie panowie możność wybranemu przez was prezydentowi przewodniczyć rzeczywiście. Panowie, błagam was, pamiętajcie, podczas obecnej sesyi i następnych, iż w wasze ręce z woli Najwyższej oddanem zostało to święte naczynie, którego czystości i nietykalności każdy z panów winien strzedz, jak samego siebie. Bardzo więc proszę panów, nie zapominajcie o tem i nie zmuszajcie waszego prezydenta do zamykania posiedzeń i mówienia takich nieprzyjemnych słów, jak te, które musiałem powiedzieć teraz. Co się zaś tyczy posła do Dumy Rodiczewa, który sam był winnym całego zajścia i który obraził wysokiego przedstawiciela rządu Jego Cesarskiej Mości w murach tego czcigodnego zebrania, proponuję zgromadzeniu zastosować względem tegoż najwyższy stopień kary, usunąć go z sali obrad na 15 posiedzeń. Według brzmienia regulaminu, Rodiczew ma prawo dać wyjaśnienie.“

Rodiczew. „Cofam to, co powiedziałem. Nie mam zamiaru obrażać Dumy ani posła Puryszkiewicza, ani tembardziej pana prezesa rady ministrów. Osobiście przeprosiłem pana prezesa rady ministrów, a w danej chwili chcę zaznaczyć tylko jedno: nie miałem zamiaru nikogo obrażać. Ja sądzę, iż z czasem panowie sami się przekonacie, iż i to, co powiedziałem jest zupełnie szczere i odpowiada prawdzie objektywnej“.

Większością wszystkich głosów przeciw 96, Duma uchwaliła wykluczyć posła Rodiczewa na 15 posiedzeń i odłożyć dyskusyę do przyszłego posiedzenia.

Krupienskij w imieniu większości wyraża głęboki szacunek przedstawicielowi rządu rosyjskiego, którego tu obrażono i proponuje Dumie wypowiedzieć swe współczucie prezesowi rady ministrów (oklaski).

Część posłów powstaje z ław. Huczne oklaski przez czas dłuższy grzmią w sali. Prezydent rady ministrów powstaje i składa ukłon Dumie. Za pomocą głosowania uchwalono, że Duma będzie odbywać swe zwykłe posiedzenia we wtorki i czwartki.

O godz. 5 min. 50 posiedzenie zamknięto. Prezes rady ministrów wychodzi z loży. Posłowie otaczają go ze wszystkich stron, ściskają mu dłoń, rozmawiają i odprowadzają go do pawilonu ministrów.

Niżni-Nowogród.—Na zebraniu przedstawicieli towarzystw żeglugi, średnich zakładów naukowych, zarządu miejskiego, komitetu giełdowego, ziemstw i stowarzyszenia technicznego, postanowiono rozpocząć starania o zmienienie szkoły techniczno-mechanicznej na politechnikę.

Lalamornia. — Bandy marokańskie przeszły granicę algierską i zajęły się rozbojami. Wieczorem, dnia 15 listopada, przybyły posiłki z Nümro. Ludność się uspokoiła. W dniu 16-ym nad rzeką Kisem toczyła się bójka zażarta ze szczepem „Benisnassen“. Napad Marokańczyków nie udał się; odstąpili, zabierając rannych. Francuzi strat nie ponieśli.

Charbin.—Generał Kamio, naczelnik sztabu wojsk japońskich, południowej Mandżuryi, przybył do Charbina dla złożenia wizyty rosyjskim oficerom. Na obiedzie u konsula japońskiego wygłoszono wiele mów o konieczności utrzymania przyjaźni między obu narodami.

Grodno. — W powiecie prużańzkim aresztowano 11-tu rabusiów.

Paryż. — Podczas dalszych dyskusyi w izbie dep. ministerstwa nad budżetem marynarki, minister marynarki oświadczył, że przedewstkiem należy asygnować kapitał na obwarowanie Tulonu i Brestu. Minister nie jest zwolennikiem programów budowy floty, obliczonych na długą metę przypuszcza on, iż inne mocarstwa w organizacyi floty zmuszone będą za kilka lat do odstąpienia od swych programów za przykładem Niemiec, które wciąż zmieniają program. Francuskie ministerstwo marynarki ma w planie budowę pancerników. Po ukończeniu dyskusyi, izba powzięła uchwałę, wyrażającą życzenie, aby rząd w jaknajkrótszym czasie przedłożył projekt prawa o organizacyi floty wojennej.

Paryż.—W senacie obradowano nad projektem prawa o kredycie dodatkowym. Picquart oświadczył, iż nieprzewidziane w budżecie wydatki na utrzymanie wojsk lądowych w Maroku, ku końcowi roku bieżącego dojdą do sumy 8-ch milionów; do nich należy jeszcze dołączyć 3 miliony na wydatki materyalne. Senat przyjął projekt prawa.

Wiedeń.—Komisya, której przekazano została ugoda z Węgrami, przyjęła bez zmian wszystkie art. ugody. Prezes ministrów, odpowiadając na różne interpelacye, oświadczył, iż ugoda wprowadzi zupełny porządek w stosunkach ekonomicznych obydwóch państw tylko w tym razie, jeżeli będzie przeprowadzoną w drodze ściśle konstytucyjnej.

Otrzymane w dzień.

Rada państwa.

Prezydent *Akimow* otwiera posiedzenie o godz. 9 m. 15 wieczorem. Pierwszym przemawia prezes rady ministrów.

Premier odczytuje deklaracyę rządu, którą po południu odczytał już w Dumie państwowej.

Po półgodzinnej przerwie, prezydent *Akimow* odczytuje wniesioną formułę przejścia do porządku dziennego, podpisaną przez 60 posłów: „Po wysłuchaniu deklaracyi rządu, Rada państwa wyraża zupełną gotowość współdziałania przy wprowadzaniu w życie zamierzeń prawodawczych rządu, skierowanych ku podniesieniu dobrobytu narodu i ku przywróceniu porządku, pokoju i prawności, i przechodzi do porządku dziennego.“ Formuła ta przyjęta zostaje większością wszystkich głosów przeciw jednemu. Posiedzenie zamknięto o g. 10 m. 10.

Petersburg. — Naczelnik m. Petersburga skazał Dubrowina, redaktora „Ruskawo Znamieni“, na zapłacenie 2000 rb. kary za wstępny artykuł, zamieszczony w numerze wspomnianej gazety z dnia 16 listopada.

Petersburg. — W celu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi, jaki typ okrętu w zupełności odpowiadałby wymaganiom doby obecnej oraz w celu niezwłocznego przystąpienia do budowy, ministerstwo marynarki ma zamiar zaproponować znanym rosyjskim i zagranicznym Tow. budowy okrętów, przedstawienie na konkurs planów okrętu liniowego.

Petersburg. — Według danych sprawozdawczych zarządzającego działem przesiedleńczym w okręgu semireczeńskim, od początku r. b. w okręgu tym dla zainteresowania przesiedleńców, rozparcelowano grunta na 28.483 działki.

Berlin. — W parlamencie niemieckim rozpoczęto pierwsze czytanie budżetu Sekretarz stanu skarbu państwa, oznajmił, że stan budżetu przedstawia się w dosyć ciemnych barwach. Suma niepokrytych wkładów matrykularnych wynosi w roku 1907-ym 109 milionów marek; w roku zaś 1908 dosięgnie 200 milionów marek. Nowy budżet został ułożony z uwzględnieniem nadzwyczajnej oszczędności, ale i oszczędność ma swoje granice. Dotyczy to przedewszystkiem wydatków na armię i flotę, gdzie nadzwyczajna oszczędność może okazać się wielką rozrzutnością. Nie należy spodziewać się w roku 1908-ym pokrycia długów. Na zakończenie sekretarz stanu wyraził nadzieję, że pomimo trudności wkrótce będzie można poprawić finansową gospodarkę państwa.

Prasa miejscowa ostro krytykuje ostatnie debaty nad kwestyą polską w parlamencie austryackim, nazywając je zuchwałem mięszaniem się państwa zagranicznego do wewnętrznej polityki Prus.

W parlamencie niemieckim podczas omawiania preliminarza państwowego, pruski minister skarbu porównał długi państwowe Prus z takiemiż długami innych mocarstw. Według słów ministra w sprawie wzrostu długów, Niemcy prześcignęły inne państwa. Do r. 1907 długi Niemiec wzrosły do 4 miliardów marek. Następnie minister oświadczył, że rządy związkowe w żadnym razie nie zgodzą się na wprowadzenie w cesarstwie niemieckiem podatków bezpośrednich.

W parlamencie Rzeszy rozpoczęto dyskusyę w sprawie projektu prawa o Polakach. Projekt postanowiono przesłać do komisyi. Wolnomyślni postanowili jednogłośnie głosować przeciwko projektowi prawa o wywłaszczeniu; takąż samą decyzyę powzięło centrum. Minister sprawiedliwości odpierał zarzuty, jakoby prawo wywłaszczenia sprzeciwiało się zasadom konstytucyi. Poseł Jażdżewski oświadczył, że Polacy domagali się nie praw specyalnych ale uznania ich równości w obliczu prawa.

Teheran.—W środę wieczorem szach zawezwał do siebie delegacyę medżylisu. Gabinet ministrów oświadczył, że rozruchy w kraju nie ustają. Medżylis zajmuje się prawami, wchodzącemi w zakres władzy wykonawczej i to przeszkadza ministrom w wypełnianiu swych obowiązków. Z powodu tego oświadczenia, szach polecił ministrom opracowanie w ciągu kilku dni planu działań, zdążających do uspokojenia kraju, w przeciwnym razie, szach zapowiedział, że sam osobiście zajmie się tą sprawą.

Konstantynopol. — W szpitalu synopskim stwierdzono kika wypadków zasłabnięcia na cholerę wśród pielgrzmów dążących do Mekki.

Madryt. — Ogłoszono rozkaz, w którym wszyskie bez wyjątku porty w Maroku, jak: Tanger, Casablanca, Ceuta, Melilla, Larasch i Alhucemas, zostały uznane za opanowane przez dżumę.

Berlin. — Na prezydenta parlamentu Rzeszy wszystkimi głosami bez balotowania obrany został powtórnie konserwatysta von Kröcher, na pierwszego wice-prezydenta obrano d-ra Porscha, członka partyi centrum, na drugiego d-ra Krausego.

Urmia.—Bezeceństwa organizacyi „Fidaj“ pobudziły gubernatora do podania za zgodą Endżumena prośby o wysiedlenie przywódców organizacyi Dn. 14 listopada przystąpiono do wykonania powyższego rozkazu. Tłum zebrany na placach targowych pozamykał kramy i zażądał usunięcia gubernatora; w przeciwnym razie zagroził mu śmiercią. Gubernator uciekł z miasta, wczoraj jednak otrzymał surowy rozkaz niezwłocznego powrotu. Jak dotąd, gubernator nie wrócił jeszcze do miasta.

Radom. — W Ostrowcu o pół wiorsty od kantoru pocztowego rzucono 4 bomby w idącą pocztę. Kontuzyowani: pocztylion, woźnica i podoficer konwoju. Zrabowano 11.600 rubli.

Kaługa. — Ministerstwo spraw wewnętrznych oddało do rozporządzenia komisyi gubernialnej 90.000 rubli na rachunek pożyczki 800,000 rubli, na zakupienie zboża, które ma być sprzedane po cenie kosztu ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

Orzeł. — Gubernialna komisya określiła ogólną sumę pożyczek w naturze dla ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, w ilości 1.269,000 pudów.

Paryż — W izbie deputowanych republikanin Ribaut zainterpelował rząd w sprawie przekroczenia granicy algierskiej przez plemię Benisnassen, wykazując, że niezbędnem jest ich ukaranie. Minister wojny odpowiedział, że Francya załagodzi to zajście z sułtanem. Rząd wskazał generałowi Lyote, na konieczność ukarania band, przekraczających granicę. Mówiąc potem o położeniu w Casablanca, Picquart powiedział, że generał Drude jest zabezpieczony od wszelkich nieprzewidzianych wydarzeń.

Wznowiono obrady nad budżetem ministerstwa marynarki. Admirał Bienaimé żąda organiczne go prawodawstwa morskiego, gdyż francuska flota, jak wykazały ostatnie 30 lat, może być zmuszona do prowadzenia walki z nieprzyjacielem na otwartem morzu.

Tokio — Otwarcie parlamentu naznaczono na 12 grudnia. Ogłoszono oficyalny program wielkiej wystawy w Tokio, ktora ma się odbyć w 1912 roku. Wszystkie obce rządy i narodowości są zaproszone do wzięcia udziału z eksponatami w 5 oddziałach: oświatowym, przyrodniczo-naukowym, maszyn, elektrycznym i wyrobów rękodzielniczych.

Dźwińsk. — Większa część posiadłości barona Korfa, sprzedana została Bankowi włościańskiemu w ilości 40 tysięcy dziesięcin ziemi za kwotę 2-ch milionów rubli. Ziemia ta znajduje chętnych nabywców wśród włościan bezrolnych i Łotyszów małorolnych.

Oskol. — Na zebraniu ziemskiem dokonano wyboru nowego zarządu; wszyscy obrani członkowie należą do prawicy.

Bałta. — We wsi Nestojkach ziemstwo nabyło obszerny folwark, należący do majątku likwidowanego przez Bank włościański. W nowozakupionym folwarku pobudowany zostanie szpital ziemski.

Odesa. — Odbył się tu uroczysty pogrzeb generała Nowickiego. Prezes ministrów przesłał wdowie wyrazy głębokiego współczucia.

Konstantynopol. — Skarga, jaką zamierzały podać obie rady, zasiadające przy patryarsze powszechnym w sprawie prześladowania Bułgarów, doręczona została wszystkim posłom. Przedwczoraj wylądowała banda grecka, składająca się z 40 ludzi i napadła na brzegu zatoki Orfańskiej na 124 najemników bułgarskich, zdążających pod opieką dwóch żandarmów na górę Athos. Według doniesień konsulów, uszło z życiem 75 Bułgarów, ranionych zostało dwóch, inni zginęli bez wieści. Według zapewnień Porty, zginęło tylko 25 ludzi. Wojska udały się w pościg za bandą.

Giełda.

Petersburg, 17 listopada.

% Państwowa renta	74 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	72 7/8
5% pożyczk prem 1864 r.	373
„ „ 1866 r.	267
5% obl. prem. Szlach. Banku	227
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	369
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	497
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	323
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	185 1/4
„ Bransk. Relsk. Fab.	108
„ Putiłowsk.	91 1/2
„ Bakińsk. T-a Naftow.	531
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	157
„ Petersb. Prywat. i Komm.	126
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 1-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	234
5% Pożyczka 1905 r.	92 3/8
„ „ 1906 r.	90 1/4
% świadectwa włościańskie	80 3/4

Usposobienie mocne i ożywione, pod koniec z papierami dywidendowymi znacznie słabiej; z walorami państwowymi pod wpływem spekulacyi słabo; z premiówkami mocno, również z papierami hipotecznymi.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. *Jel. Sar.* Prosimy Sz Pana o podanie do wiadomości Redakcyi swego nazwiska, co jest niezbędnym warunkiem umieszczenia nadesłanego artykułu.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr GROCHOLSKI.



„Forman“ należy stosować przeciwko katarom nosa: lekarze uznali wielokrotnie **Forman** jako **wyborny środek przeciw katarowi nosa.** Zagranicą stosowany od 8 lat z bardzo dobrym wynikiem. Roczne zapotrzebowanie: wiele milionów dawek. Forman przygotowywa się jako **wata na katar nosa.** Stosowanie jest bardzo proste. Dawka 25 kop. we wszystkich aptekach i składach apecznych. 4015-2-2

KURSA KROJU PARYSKIEGO WEDŁUG METODY

M-me Théodo W. A. Kozłowskiej

ul. M.-Błagowieszczeńska 61, m. 7.

Krój i szycie, ubiory damskie i dziecinne, gorsety i bielizna: ceny umiarkowane. Po ukończeniu nauki wydaje dyplomy na otwarcie takich samych kursów kroju. Przy kursach znajduje się również pracownia. 3256

Pierwszorzędne kaucyonowane egz. od 1885 r.

Biuro Nauczycielskie Z. Jasińskiej

Warszawa, Włodzimierska 19,

poleca: nauczycielki z wysokiem wykształceniem, guwernerów, freblówki, bony Polki, ochroniarki, osoby do towarzystwa i zarządu domem. Cudzoziemki sprowadza wprost z zagranicy. 3864-28-4



ODESA.

Prenumerata na 1908 r.

(XVIII rok wydawnictwa)

na popularny miesięcznik lekarski

„AKUSZERKA“

24 N-ry rocznie w 12 zeszytach.

Roczna prenumerata z przesyłką 3 rb.

Prenumeratę przyjmuje się:

1) W redakcyi **„Akuszerki“** w Odesie.
2) We wszystkich księgarniach.
3) We wszystkich biurach pocztowych, za zaliczką pocztową lub przekazem.

Redaktor-wydawca **P. Ambrożewicz.**

Egzemplarze **„Akuszerki“** z lat zeszłych w książkach zbroszurowanych są do sprzedania za rok: 1899, 1892, 1893, 1897, 1898 i 1890 po **1 rb.** za książkę; 1900, 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, 1906, 1907 dla tych, którzy zaprenumerowali na rok 1908 po 2 rb. dla reszty zaś po **3 rb.** 4150-3-3

IDEALNY środek przeczyszczający

PURGEN

SMACZNY
DELIKATNY
PEWNY.

4013-13-4

Wybitniejsi profesorowie całego świata zalecają go codziennie.

Nabywać można we wszystkch aptekach.

Pracownia ubrań dziecinnych Stefanii Barczowej

Michałowski zaułek Nr 28, m. 8, wejście frontowe.

Obstalunki wykonywują się szybko i akuratnie. 4125

Bracia

JABŁKOWSCY

Warszawa, Bracka 23.

polecają

Towary:

Jedwabne — wełniane — bawełniane

Welwety angiel. — Plusze okryc.

Płótna kostrom. jarosl. bielefel. — Bielizne stołową. — Bieliznę damską.

Kołdry — Kapy — Firanki

Chustki wełn. — Pledy

Galanteryę.

We wszystkich oddziałach **okazye taniego kupna** na **praktyczne podarki gwiazdkowe.**

Wysyłka prób. katalogu gwiazdkowego i **zleceń** po nad rb. 12.— **bezpłatna.** 4186-3-1

Po zwinięciu zakładu robót gipsowych **F. SKWARCZYŃSKIEJ** w Winnicy jest do sprzedania jeszcze ostatnich parę

żłobków na Boże Narodzenie do kościołów,

po **zniżonej cenie** z opakowaniem za **140 rubli,** suma ta może być spłacana ratami.

Szopa wielkości 1 m. sześc., **16 figur** kolorowanych i częściowo złoconych; stojące figury mają 55 cm. wysokości: Jeden egzemplarz żłobka jest w kijowskim kościele.

Fotografie żłobka wysyła się na żądanie gratis. 4172-3-1

Adres Kijów, Dmitrowska 5 m. 4. Franciszka Skwarczyńska.

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Kalendarz Kartkowy dla Litwy i Rusi na rok 1908

z dyspozycyami obiadów i żartami na każdej stronicy.

Cena od kop. 35. 4185-2-1

Nakład Księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

Pierwszorzędna Francuska Farbiarnia Parowa i specyalne parowe czyszczenie ubrań

G. K. ZAJCEWA

Kijów, Prorezna róg Kreszczatiku, dom T-wa Rosyjskiego Nr 2.

Rzeczy oczyszcza się kompletnie, dezynfekuje się i są jak nowe po oczyszczeniu. Przyjmuje się do oczyszczenia: jedwab, wełna, plusz, atłas, kostyumy, firanki, portyery, ubrania balowe, szynele, kurtki, peniuary, kapturki, rękawiczki, a również dywany pluszowe i aksamitne. 4196-25-6

Księgarnia E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł)

w Warszawie 4199r

poleca najnowsze powieści i utwory sceniczne:

Gorczyński B. Bagienko, komedya	—.80
Hajota. W pogoni, powieść	1.90
Krzywoszewski St. Edukacya Bronki, komedya	1.—
Mutermilch M. Kędy wiatr zaniesie	1.20
Perzyński Wł. Sławny człowiek, powieść	1.50
Reymont Wł. St. Burza, nowele	1.50
Rittner T. W małym domku, dramat	—.80
Sienkiewicz H. Na polu chwały (wydanie drugie)	1.80
Zapolska G. Córka Tuśki, powieść	1.80
„ Moralność pani Dulskiej, komedya	1.—

Od dnia 1-go kwietnia r. b. wychodzi w Warszawie

NAJWIĘKSZY TYGODNIK HUMORYSTYCZNY

„Krokodyl“

Prenumerata wynosi:

w Warszawie (z odnoszeniem): rocznie rb. 5 kop. 60, półrocznie rb. 2 k. 80 kwartalnie rb. 1 kop. 40.

Na prowincyi (z przesyłką): rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartal. rb. 1.50.

Adres Redakcyi: **Warszawa, Chmielna 10.** Telefon 74—84.

Redaktor i Wydawca: **Wł. JUNOSZA-SZANIAWSKI.** (Aramis).

2493-„-4

BYŁA UCZENICA PARYSKIEJ AKADEMII KROJU I SZYCIA

M-me ANIESSE,

Przyjmuje obstalunki toalet damskich po cenach umiarkowanych. Wykonywa roboty artystyczne na aksamicie i atłasie w celu przystrojenia sukien, peleryn, narzutek balowych, poduszek i innych przedmiotów, a także podejmuje się wykonania robót na suknie, drzewie, porcelanie, miedzi i innych metalach.

Udzielam lekcyi robót artystycznych.

Kijów, Kreszczatik, Nr 27—10, gdzie zakład fotograficzny de-Mezer.

WYSZEDŁ Z DRUKU

pod redakcyą Mateusza Gawędy

Kalendarz Wiejski na rok 1908.

Oprócz zwykłego działu kalendarzowego i notatnika, zawiera następujące artykuły Mateusza Gawędy i innych pisarzy. 4184-3-1

Zęby bolą. — Król chłopów. — Przyczepka. — Gdzie niema kary, tam niema miary. — Moja chata. — Nie wódź nas na pokuszenie (wierszem). **— Ku poprawie losu rolników wiejskich — O użyciu krów do zaprzęgu. — O pogodzie. — Rady w gospodarstwie użyteczne. — Przysłowia gospodarskie i przygodne. — Adresy, udzielone przez Ligę Kupujących i Sprzedających w swojskim przemyśle i handlu.**

Cena kop. 20.

Nakład Księgarni

Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

„Rzadka okazya“. Kreszczatik Nr. 34,

Pasaż, bazar rzeczy okazyjnych.

Są do sprzedania za pół ceny eleganckie i zwyczajne starożytne i nowożytne **meble**, bronzy, porcelana dobrze zachowane obrazy, ryciny, lustra, dywany, portyery, złoto, srebro, brylanty, instrumenty muzyczne, meble do salonów, jadalni, buduarów, gabinetów, sypialni, biur i inne. Przedmioty starożytne i modernistyczne i wiele różnorodnych zbytkownych rzeczy za bezcen. Dokładny adres: **Kreszczatik 34,** Pasaż. Bazar rzeczy okazyjnych. 3378—„—1

Agentów

do sprzedaży artykułów, łatwy zbyt mających, poszukujemy we wszystkich miastach. Warszawski Dom Importowo-Eksportowy. Warszawa, Wspólna 42. 4194 2-1

„Związek oficyalistów“

Zarząd kijowskiego oddziału niniejszem zawiadamia swych członków, że dnia 20 listopada r. b. odbędzie się zebranie członków oddziału kijowskiego w biurze Związku (Kreszczatik 42, m. 29), o godz. 12 w poł.

W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków powtórne, prawomocne przy wszelkiej ilości członków, zebranie odbędzie się d. 21-go listopada w tejże godzinie i w tymże lokalu. 4180r

Poszukuję dzierżawy bufetu w klubie, posiadam pełen serwis, takowy wynajmuję. M.-Błagowieszczeńska Nr 46, m. 15, Dukliński. 4177—3—1

Warszawska pracownia **Wiktoryi** wykańcza suknie eleg. po rb. 10, bluzki od rb. 3, tamże sprzedają się formy papierowe. Kreszczatik Nr 52, m. 17. 4178-10-1

Do sprzedania majątek

330 dzies. ziemi ornej w radomysk. pow., gub. kij. z domem, ogrodem i budyn gosp. Wiadomość: Kijów, poste restante A. M. 100. 4175-3-1

Rok 57.

„ZIEMIANIN“

Tygodnik naukowo-rolniczy ekonomiczny

Organ Centr. Tow. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem.

Najstarsze pismo rolnicze polskie wychodzi pod redakcyą

Dra Wacława Swinarskiego w Poznaniu.

w formacie 1—1½ arkusza druku, często z rycinami.

Pismo to, poświęcone sprawom ekonomicznym, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego. Do koła współpracowników należą najlepsze siły naszych pisarzy rolniczych i gospodarzy praktycznych.

Przy „Ziemianinie“ wychodzą bezpłatne dodatki:

1) **Rocznik** Walnego Zebrania Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiem zawierający rozprawy, odczyty i wykłady, wygłoszone na temże Walnem Zebraniu.

2) **Przegląd Gorzelniczy**, pismo miesięczne, wychodzące pod redakcyą **S. Piekuckiego w Obrowie.** (Abonament roczny dla niecżłonków wydziału 6 mk., w Rosyi 4 rb.)

3) Raz w rok **dodatek nadzwyczajny**, broszurki treści rozmaitej.

4) Wedle uchwały Wydziału leśnego, wychodzić będzie w r. 1907 kwartalnik, zajmujący się sprawami leśnictwa, jako dodatek do „Ziemianina“.

Przedpłata kwartalna w Niemczech i w Austryi 3 mar. Cena zniżona dla urzędników gospodarczych leśników i **niezamożnych** gospodarzy, wynosi kwartalnie **1,90 mk.**, półrocznie **3,80 mk., którą wprost do Administracyi w Poznaniu, Fryderykowska Nr 9, przesyłać należy.** Dla oszczędzenia porta najkorzystniej przesyłać odrazu **półroczną** przedpłatę.

Prospekt bezpłatnie. 1420-„-2

Rok II istnienia.

„Orędownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy“.

„Religia — Ojczyzna — Miłość — Sprawiedliwość“.

Miesięcznik—**religijno-narodowo-patryotyczny**, wychodzi w Warszawie, dnia 15 każdego miesiąca, pod redakcyą **Jana Syrokomla-Syrokomskiego.**

Prenumerata wynosi: rocznie **1 rb. 80 kop.** z przesyłką pocztową 2 rb. 4 kop., miesięcznie **1 złoty** (15 kop.), 4 grosze przesył poczt. Objętości 48 str. **„Orędownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy“** jest pismem, poświęconem dla **wszystkich warstw naszej Ojczyzny** — dla wszystkich, komu droga wiara katolicka i **ideały narodowe.**

„**Orędownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy**“ zawiera artykuły z wyraźną tendencyą oświecenia czytelników swoich w kwestyach religijno-moralno-narodowo-patryotycznych, oraz zachęca do ich wyznawania i wykonywania w życiu codziennem, tak prywatnem, jak i publicznem, by **naród polski wszystek i „wszystko w Chrystusie odnowił“ a tem samem odrodził się i dorósł do wielkich zadań, jakie go czekają.**

Nie pominiemy żadnej sposobności, by pismo nasze było coraz **żywotniejsze**, więcej **interesujące**, odpowiadało potrzebom katolickim i narodowym naszego wierzącego ogółu i dokonało wielkiego zadania, jakie z całą świadomością nakreśla.

Redakcya: Warszawa, **Zgoda 11.**

8574zm. Wydawca i Redaktor **Jan Syrokomla Syrokomski.**

Ogrodnik przyjezdny z długoletnią praktyką, poszukuje posady, kaw., lat 47. Adres: Kreszczatik 56, m. 4, **I. Pawłowski.** 4134-3-3

Służący Polak,

młody, wolny od wojska, doskonale znający służbę, piśmienny, z pochlebnemi rekomendacyami i skromnemi wymaganiami **potrzebuje miejsca zaraz.** Fundukiejowska 19, m. 5. 4136-5-5

Od 100,000 rb. i więcej daję na 1-y N-r hipoteki ziem. mająt. w kijow., pod., woł. i chark. gub. na bardzo wygod. warun. bez pośredników, W.-Podwalna Nr 1, m. 14, „Reklama“. 4128-3-3

„Grand Chic“

nowo-otworzona pracownia sukien. Właścicielka **F. Komarnicka.** Personel krajowy i zagraniczny. Fasony najświeższe i eleganckie. Ceny przystępne. Funduklejowska 50, m. 6. 2856—35—26

Potrzebny jest buchalter,

obznajmiony dokładnie z rachunkowością gospodarczą, dla prowadzenia rachunków w większym majątku, wymagane są poważne rekomendacye i kaucya. Oferty i kopie świadectw uprasza się nadesłać do zarządu dóbr Wołoczyskich, poczta Wołoczyska, na Wołyniu. 4145—10—3

Akuszerka Waknic przyjmuje położnice na kompletne utrzymanie. SretieńskaNr 3. 4142—10—3

W folw. Zarudzie

Józefa Jaroszyńskiego

odległ. o 6 w. od st. Oratów (Połud. Zach. kol.) jest do sprzedania szkółka owocowych i parkowych drzew różnych gatunków. Inform. w Zarudziu i w Kijowie, Kreszczatik 12, m. 6. 4153-3-2

Samochody firmy Loren-Ditrychow. Szczegółowe wiadomości Meryngowska 10, m. 18. 4169-5-3

Chora, przygnębiona inteligentna wdowa Polka, kijowianka, z dalekiej Syberyi, prosi o składkę ziomków-Polaków na powrót do kraju. Składki uprasza się składać w red. „Dzien. Kij.“ dla **„chorej“**. 4188

Poszuk. naucz. na wieś z pat. gimn. do 2-ga dzieci. Wynagr. 150 rb. rocz. Fundukl. 74, m. 8, od g. 4-ej po poł. 4189-2-1

2 maszyny do szycia Singera, ręcz. i noż., nowe z pow. wyjazdu, niedr. sprzed. Sretieńska Nr 3, wejście front. 4144-4-3

Około 100 rb. zarobić może każdy umiejący czytać i pisać po polsku. Zapytania w języku polskim nadsyłać pod adresem: Karlsruhe (Baden), Postfach Nr 25. 4187-5-1

Student prawnik, poszukuje lekcyi lub innego zajęcia. Adres: W.-Żytomierska 27, m. 3. 4182-3-1

Szwajcar Polak, poszukuje posady za skromne wynagrodzenie. Kreszczatik 25, m. 41, K. Rossen. 4160gr.

Potrzebni są: nauczycielka, buchalter, guwernantka, rządca, froeblówka, bony Francuzka i Niemka Michajłowska 16, m. 60. 4195r

Polka froeblówka, znająca język polski i rosyjski, poszukuje posady do dzieci początkujących tutaj lub na wyjazd. Puszkińska 6, m. 15. 4191—4—1

Schronisko S-tej Jadwigi.

Tanie wspólne mieszkania dla młodych kobiet szukających pracy. Wiadomość w Biurze Pracy, Mała-Żytomierska 8, lub u głównej opiekunki Lucyny Frepont, Puszkińska 6, m. 17. 4031—„—3

Biuro pracy studentów medyków i młodych lekarzy poleca swe usługi w wyszukiwaniu studentów i lekarzy do robienia masażu, elektryzacyi, opiekowania się chorymi, towarzyszenia chorym do uzdrowisk itd. Pośredniczy również w wyszukiwaniu lekcyi, tłómaczeń, przepisywań i t. d. Biuro otwarte jest codziennie od g. 3 do 5-ej w gmachu kliniki akuszeryjno-ginekologicznej. 3534gr

GRUPA studentów politechniki

poszukuje zajęć, jak wchodzących w zakres techniczny (kopjowanie i sporządzanie planów, projektów, dozorowanie i kierownictwo robót), tak i innych (lekcyi, kondycyi, przygotowywania do konkursu do wyższych zakładów techn. i t. d.) Oferty uprasza się składać osobiście lub listownie: Kreszczatik 35, biuro techniczne „A. Bukowiński i J. Ślaski“ dla „Pośrednika“. 3571gr.

Ogrodnik, który praktykował zagranicą, poddany Austryacki, posiad. chlubne świadectwa, znaj. wszelkie kwestye w zakres ogrodn. wchodzące, poszukuje posady od d. 1 stycznia st. st. lub zaraz gdzie by się znalazła posada zarządzaj. oranżeryą, cieplarnią lub ananasarnią. Łaskawe oferty uprzszam nadsyłać pod lit. I. O. poste-restante, pocz. Prużany, gub. grodzieńska. 3949 6 5

Elektr. masaż **twarzy** usuwanie czarnych znaczków, zmarszczek it. p. pielęgnowanie twarzy. Elektryzacya **głowy**, wzmocnienie włosów. **Usuwanie włosów** z twarzy **R. Rozental** z Wiednia, Kuznieczna 7. 3619-15-11

„Drukarnia Polska“

w Kijowie, Prorezna 9. Tel. 1672.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreznа) Nr 9, róg Puszkińskiej.